M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 85 (1445) DNIA 20 PAŹDZIERNIKA 1938 ROKU ROK XVIII

Nowe eliminacje przed Wrocławiem

REWANŻ za OLIMPIADĘ

Pierwszy występ piłkarzy norweskich w Polsce

Najlepsza technicznie 11-ka Europy

Rozmowa o perłach i brylantach reprezentacji Norwegii

Jako pierwszy zwiastun inwazji norweskiej na Warszawę przybył we wtorek wieczorem p. Carsten Matheson, naczelny redaktor pisma Sportsmanden, wychodzącego dwa razy w tygodniu w Oslo. Stary to znajomy, ba, nawet przyjaciel. Przed 9 laty przyjechał do Zakopanego na mistrzostwa FIS. Potem długo jeździł po Polsce. Teraz też przyjechał wcześniej, nie tylko dlatego, aby wyprzedzić swych kolegów norweskich wiadomościami o drużynie polskiej, ale by dowiedzieć się szczegółów o nowych mistrzostwach FIS w Zakopanem, o ewentualnym meczu lekkoatletycznym Polska — Norwegia — Węgry, i t. d.

Stary łyżwiarz

P. Matheson jest właściwie specjalistą od jazdy szybkiej na lodzie. Z rozrzewnieniem opowiada o zainteresowaniu tym sportem w Norwegii (tak niezrozumiałym dla Polaków). 14.000 widzów, to znaczy komplet jest zawsze, a gdy słynny Oskar Mathiesen przeszedł w roku 1921 na zawodowstwo i stoczył pojedynek z Amerykaninem Mc. Nail, w kasie było 266.000 koron. Bilety były po 20 koron. Amerykanin wywiózł za Ocean 80.000 koron! Ale bo też Methiesen był zupełnie wyjątkowym łyżwiarzem. Biją teraz jego rekordy, ale daleko im do niego.

— I wy macie zresztą dobrego łyżwiarza Kalbarczyka. Zrobił duże postępy, ale nie ma warunków na wielkiego mistrza. Jest za niski, za krępy.

Zresztą nie tylko łyżwiarstwo jest dobrym interesem w Norwegii. Związek piłkarski miał czystego dochodu z jednego meczu z Danią 45.000 koron. Za te pieniądze budujemy teraz dom wypoczynkowy dla piłkarzy.

I... piłkarz

I tak doszliśmy do futbolu, sportu, który pasjonuje p. Mathesona niemniej niż łyżwiarstwo. I on był przecież piłkarzem. Każdy z dziennikarzy norweskich grał w futbol, niektórzy nawet w reprezentacji (taki Joergen Juve 45 razy!).

O godzinie 14-ej

zaczyna się mecz

Polska — Norwegia

Już z pierwszych słów widać, że futbol norweski nie jest dla niego tajemnicą. Sypie cyframi, datami, charakterystykami jak z rękawa.

Piłkarstwo norweskie miało swe wielkie dni zaraz po skończeniu wojny — mówi p. Matheson. — W roku 1920 pokonaliśmy przecież na turnieju olimpijskim w Antwerpii Anglię. Potem przyszedł okres padku formy, ale od roku 1929 idziemy znowu do góry. Teraz jesteśmy najlepszym zespołem Północy, wyprzedziliśmy Szwedów, którzy są za wolni. Goni nas Dania. W roku przyszłym będzie bardzo groźna, byłaby groźniejsza wcześniej, gdyby nie to, że tam grają prawdziwi amatorzy. Nie trenują wcale — nie mają czasu.

Najlepszy skład

My jesteśmy „mniej" amatorzy. Robimy raz w roku kurs 6-dniowy dla wszystkich piłkarzy reprezentacyjnych i rezerwowych. 6 dni wyczerpującej pracy. Dzięki temu kursowi wszyscy piłkarze norwescy mają jednolity styl, można na ślepo wstawić do drużyny reprezentacyjnej debiutanta i nie będzie na pewno dysonansów. Tylko jeden piłkarz norweski gra inaczej. To środek ataku Brynhildsen z Fredrikstad. Taki Kvammen, nasza sława, zupełnie się z nim nie rozumie. Dlatego Brynhildsen nie pojechał do Warszawy, choć równego mu strzelca nie mamy.

Skład na Warszawę jest najsilniejszy na jaki nas stać. Naturalnie powinien grać Brustad na lewym skrzydle. Jego zastępca Saertang, nawiasem mówiąc jeden z najzdolniejszych skoczków narciarskich Norwegii, jest też bardzo zdolnym piłkarzem. Ale umie mniej od Brustada. Brustad umie pobiec wzdłuż linii i świetnie scentrować, ale umie też przebić się w kierunku bramki i strzelić. Saertang umie tylko jedno.

Z Brustada musieliśmy zrezygnować. Będzie on bronił w Londynie nie tylko honoru piłkarstwa Norwegii, ale i honoru Skandynawii. Wyjedzie z Oslo z całą drużyną, ale po drodze pożegna się i pojedzie do Amsterdamu. Do Newcastle na mecz z Anglią pojedziemy w składzie warszawskim z Brustadem. Dlatego właśnie mecz warszawski cieszy się takim zainteresowaniem kierowników związku i dziennikarzy. Zjeżdża nas tu tyle, że moglibyśmy wystawić całą jedenastkę. Nie byłby to zły zespół: Halvorsen, Juve...

Honor Skandynawii

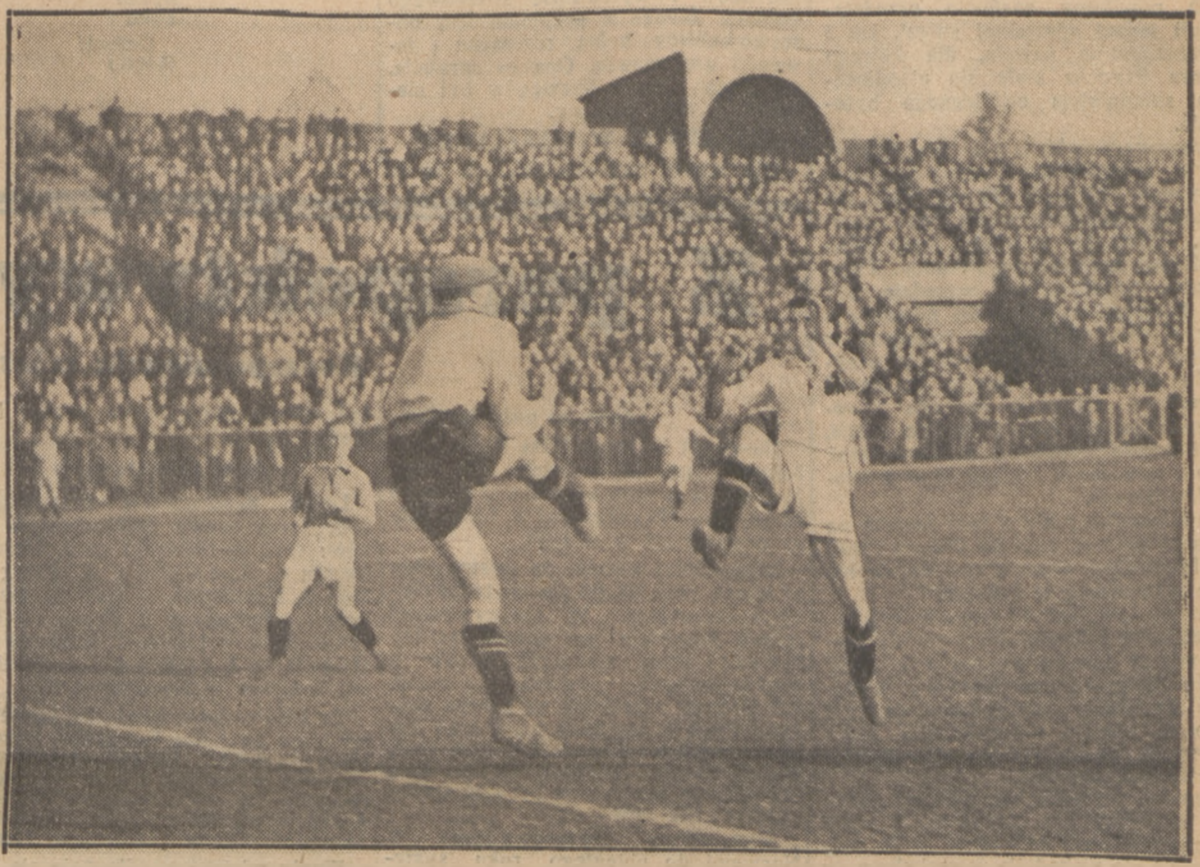
Mecz w Newcastle to będzie więcej niż mecz Norwegia — Anglia. Będziemy bronili honoru Skandynawii. Naturalnie nie łudzimy się, że możemy wygrać. Jeśli „wunderteam" austriacki przegrał 3:4, to nasza porażka 1:4 nie przyniesie nam ujmy. A możemy strzelić więcej bramek. Nasz nowy atak jest w stanie zmusić obronę angielską parę razy do kapitulacji.

Dlaczego zaproszono do Anglii nas, a nie np. Szwecję? Nie chcę się chwalić, ale mamy doskonałą opinię w Wielkiej Brytanii. Uważają nas za najlepszych techników Europy. Na meczu w Dublinie o mistrzostwo świata był słynny gracz Arsenalu David Jack, trener Southend United, który dał dwu graczy do reprezentacji Irlandii. Jack zna się chyba na piłce nożnej — nieprawda? Otóż powiedział on, że może natychmiast podpisać kontrakt z 4 naszymi graczami Brustadem, Kvammenem, Martinsenem i Henriksenem (trzech z nich zobaczymy w Warszawie). Allison, manażer Arsenalu dawał Kvammenowi 10.000 funtów (który nb. był bez formy!) Ale Kvammen nie chciał — wrócił do policji w Stavanger.

Johansen — klasą!

Nasz bramkarz „Tipper" Johansen to wielka klasa, — w 6 meczach nie puścił bramki; przerwa w reprezentacji była spowodowana wybiciem ręki w barku — teraz jest już dobrze. Próbowaliśmy dwu innych — nie mogli go zastąpić.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



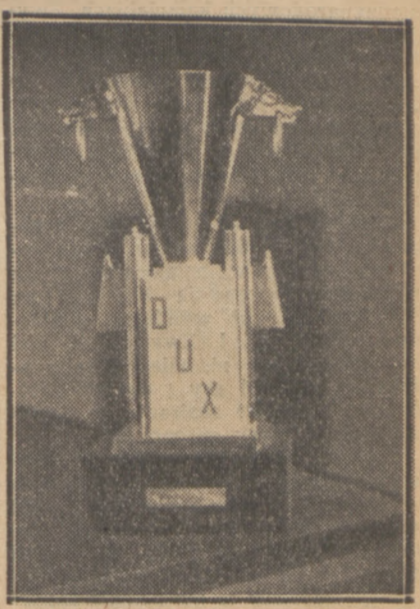
POJEDYNEK JUREWICZA Z WOSTALEM
podczas bezbramkowego meczu A. K. S. — Wisła w Chorzowie



SPARRING
ale zupełnie „towarzyski" dwu przyjaciół: Chmielewskiego i Cyganiewicza

Szef boksu
warszawskiego
płk. Wł. Picheta
o koniecznych reformach
mówi na str. 4-ej

Wspomnienia
1926 — Fredrikstad
1936 — Berlin
o dwu pierwszych meczach z Norwegami
na str. 3-ej



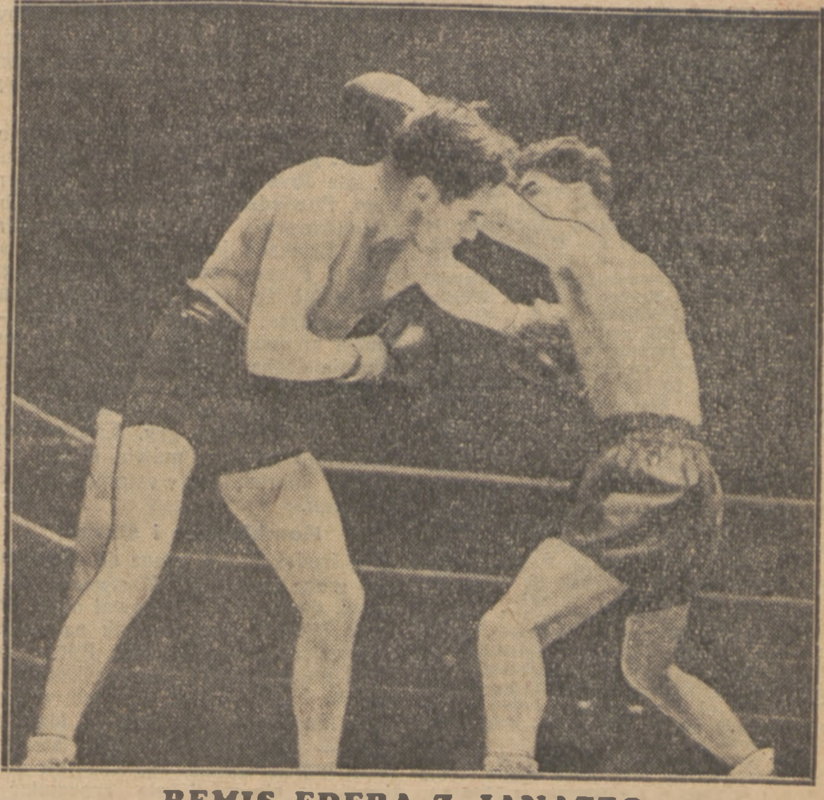
DUX
Taki napis widnieje na pucharze Mussoliniego, zdobytym na mistrzostwach Europy przez koszykarki włoskie



REPREZENTACJA PIŁKARSKA NORWEGII
w składzie, który pokonał Danię w sierpniu. Od lewej: Arnesen, Kvammen, Brynhildsen, Holmberg, Eriksen, Andersen, Henriksen, [illegible], [illegible] Johansen, Nordbye, Holmsen



POLONIA — WARTA 3:1
Zamieszanie na polu pozarańczyków. Dwu gorących polonistów leży, a trzeci, Kisieliński — gotów jest do startu po piłkę



REMIS EDERA Z JANAZZO
Mecz ten odbył się w Hamburgu i trwał pełne 15 rund

Witamy reprezentantów Norwegii!

Bilans 133 meczów Norwegii

wygranych	45
remisów	26
przegranych	62

W niedzielę zamknie Warszawa krąg swoich znajomości z Północą.

Wśród reprezentantów piłkarstwa trzynastu różnych narodowości, którzy bawili już w stolicy Polski znajdowali się Szwedzi i Duńczycy, brakło natomiast Norwegów. Powitamy ich właśnie w niedzielę na stadionie W.P. szczerze i serdecznie.

Należy to niejako do obowiązkowego ceremoniału, że za pojawieniem się każdego nowego gościa uderza się w dzwon wielkich słów i frazesów.

Jeśli użyliśmy wyrażenia „szczerze i serdecznie" to w tym wypadku odbiega ono daleko od zwykłych w takich razach konwenansów.

Słowo „Norwegia" ma w uszach każdego sportowca swoisty dźwięk. Wyczarowuje obrazy dalekich tras narciarskich i podniebnych skoków, wzbudza wizje pól lodowych pooranych nogą wytrwałego łyżwiarza lub zdobionych ornamentem mistrzyni-ekwilibrystki.

Ale Norwegia jest dla nas nietylko ojczyzną Ruudów, Andersenów, Ballangrudów, Soni Henje i Hoffa! Jest ona symbolem twardej nieustępliwej walki z przyrodą, zmagań w których hartuje się dusza i ciało sportowca z — prawdziwego życia!

Dlatego też w piłkarzach norweskich powitamy zarówno przedstawicieli jednej specjalnej gałęzi, jak i reprezentantów narodu, dla którego kultura fizyczna stała się nieodłącznym składnikiem codziennego bytowania.

Przyzwyczailiśmy się z pojęciem sportu norweskiego łączyć przede wszystkim narty i łyżwy. Stąd też mniejsze zainteresowanie dla dziedzin, które nie należały dotychczas do domen zawodników Północy. Tymczasem, podobnie jak wszędzie, tak i w Norwegii dokonują się przemiany. Pieczołowita pielęgnacja bogatych w tradycję sportów zimowych nie przyćmiła inicjatywy również w innych kierunkach. Ujawniła się ona w ostatnich latach nawet bardzo silnie, toteż trzeba liczyć się z Norwegami, jako z poważnym konkurentem w wielu dziedzinach.

Przekonaliśmy się o tym zresztą na własnej skórze, gdy do Oslo wybrali się lekkoatleci posiadający wszak nie byle jaką markę w Europie.

Polacy zwyciężyli dopiero po zaciętej walce gdy końcowa sztafeta rozstrzygnęła sprawę na naszą korzyść.

Dla bacznych obserwatorów wydarzeń na arenie międzynarodowej nie było to zresztą niespodzianką, gdyż Norwegia poszła w lekkiej atletyce gwałtownie naprzód.

Jeszcze wyraźniejsze postępy poczynili piłkarze! Do niedawna, z trójki skandynawskiej, Norwegia była najsłabsza i nie wchodziła w rachubę przy międzynarodowych kalkulacjach. Zwycięstwo jej nad odwiecznym rywalem Szwecją, bezpośrednio przed wyjazdem na Igrzyska Olimpijskie do Berlina, było pierwszym znamiennym sygnałem. Nie zastanowiano się nad nim zbytnio widząc w wyniku sztokholmskim raczej zbieg szczęśliwych okoliczności.

Przebieg turnieju berlińskiego szybko otrzeźwił niedowiarków. Zrozumiano wówczas, że wyłaniająca się, coraz wyraźniej, supremacja Norwegii na Północy, nie jest wynikiem osłabienia przeciwników! Zwycięstwo nad Niemcami było niemniejszą niespodzianką, niż styl gry i poziom zdradzający wyraźnie aspiracje do najpoważniejszej klasy europejskiej.

Pech, o który nie trudno w konkurencjach systemu pucharowego przeszkodził Norwegom w zebraniu już wówczas owoców umiejętności. Zasługując na medal złoty — musieli zadowolić się namiastką brązową.

Niepowodzenie to nie zdołało ich jednak załamać. Od czasu Berlina datuje się energiczny marsz ku górze, którego ukoronowaniem jest — zaproszenie do Londynu.

Anglicy dokładnie rozważyli pod czyim adresem mają skierować swą ofertę. Reflektantów było sporo. A wśród nich i tacy, którzy z całą pewnością liczyli na względy potężnej londyńskiej Federacji. Miarodajne były dla niej jednak jedynie przesłanki rzeczowe. Delegaci F. A. bacznie obserwowali mecz z Włochami w Marsylii i z czystym sumieniem polecić mogli kolegom swym taki, a nie inny wybór.

Była to zresztą nietylko opinia fachowców angielskich! Grą piłkarzy norweskich zachwycali się i inni, a znany w Polsce „generał piłkarzy szwedzkich" p. Anton Johanson ze Sztokholmu oświadczył nam wręcz, że nikt bardziej nie zasługuje na tytuł mistrza świata niż drużyna Norwegów!

Rozumieliśmy entuzjazm sędziwego szwedzkiego działacza, gdyż sami ulegliśmy w Berlinie urokowi gry Norwegów. Była ona dla nas wówczas największą rewelacją, to też daliśmy temu wyraz w rozważaniach poolimpijskich, klasyfikując piłkarzy północnych — wbrew cyfrowym rezultatom — na pierwszym miejscu.

Niespodzianką były dla nas ich akcje pełne ciekawych wariantów. Opierając się na doskonałych walorach atletycznych, — które zawsze cechowały piłkarzy skandynawskich — oraz więcej niż poprawnej technice rozwijali grę, daleką od prymitywu. Naśladując wzory angielskie nie popadali ani przez chwilę w bezbarwny szablon; kryjąc dokładnie przeciwnika pamiętali o starej wojennej maksymie, że najlepszą obroną jest atak!

To też podziwiając nieustępliwość obrońców i wytrwałość środkowego pomocy Juvego z przyjemnością obserwowaliśmy pełną rozmachu i inwencji grę napadu. Ona to sprawiła, że każdy występ Norwegów był ciekawy i emocjonujący.

JAK BĘDZIE W WARSZAWIE?

Nie mamy powodów wątpić, że w niedzielę będzie inaczej! W drużynie gości naszych znajdzie się przecież siedmiu olimpijczyków berlińskich a wśród nich trójka napastników: Frantzen, Kvammen, Alf Martinsen (od prawego skrzydła do środka), którą stać na demonstrację prawdziwej norweskiej klasy! Frantzen, został wprawdzie na dłuższy czas odstawiony, jednak ponowne powołanie go musi mieć swe uzasadnienie, tym bardziej, że skład warszawski pomyślany jest jako przyszły Team przeciw Anglii.

O kwalifikacjach Kvammena świadczy najlepiej ocena jaką spotkał ze strony Arsenalu, który oszacował go na 10 tysięcy funtów! Gdyby angielskie inspektoraty pracy były względniejsze w dopuszczaniu do zatrudniania obcokrajowców, Kvammen od roku już zasiliłby szeregi słynnego londyńskiego klubu.

Osobiście najbardziej cieszy nas wizyta Martinsena. Gracz ten zdobył sobie przebojem nasze uznanie. Łącząc w sobie walory bojowego i ruchliwego przebojowca, typu angielskiego, umiał zarazem znakomicie kierować kolegami.

W wielu jego pomysłowych pociągnięciach odnajdywaliśmy ślady najlepszej środkowo - europejskiej szkoły. Nie wiemy, jakie to powody skłoniły p. Halvorsena, generalnego opiekuna i kapitana norweskiego, do zrezygnowania z Martinsena w ostatnich meczach. Szukał może jeszcze lepszych, by w rezultacie — wrócić do zawodnika, który będąc w dobrej kondycji daje gwarancję rozwinięcia gry o nieprzeciętnym stylu.

Lewa strona jest eksperymentalna. Brak tam przede wszystkim Brustada, który już w Berlinie był najgroźniejszym konkurentem doskonałego wówczas Wodarza. Dziś spotkało go jeszcze wyraźniejsze uznanie. Powołanie do reprezentacji Kontynentu, uniemożliwia odwiedzenie Warszawy. Miejsce Brustada na lewym skrzydle zajmie debiutant Saetrang, mając obok siebie energicznego i niebezpiecznego strzelca, młodego Nordahla. Na pozycji tej pamiętamy dobrego stratega Isaksena. Dziś siły jego starczą tylko na 60 minut, to też nie miał by żadnych szans w ciężkiej walce z Anglikami.

Znajomych znajdujemy również w linii pomocy. Jest tu lewy Holmberg, jest środkowy Eriksen, który przed dwoma laty jako obrońca szachował na stadionie berlińskim Wodarza i Goda. Dziś Eriksen jest godnym następcą wielkiego Juvego. Nie gorzej sprawuje rolę nieustępliwego stoppera, by nieoczekiwanym wypadem z pod własnej bramki pchnąć w bój skrzydła lub centrum ataku. Zresztą nie ma on potrzeby kłopotać się o zadania ofensywne. Obowiązek ten spoczywa na silnych barkach Holmberga i dzielnego policjanta stołecznego Henriksena, .

Jeszcze dalej odnajdujemy twardego obrońcę Holmsena, któremu do towarzystwa, w miejsce dawnego kompana Eriksena, dodano młodego Lasse Marthinsena. Odróżnia go od słynnego kierownika napadu nie tylko imię, ale i małe „h" wlepione w środka nazwiska.

Johansen w bramce zamyka trójkąt defenzywny. „Tippen" jak brzmi przydomek popularnego bramkarza pamięta jeszcze czasy, gdy Polacy dotarli aż do Fredrikstad, by nawiązać pierwsze nici z kolegami z Północy.

JAK GRAJĄ NORWEGOWIE?

Przede wszystkim szybko, energicznie i... prosto. Hołdując systemowi bezpieczeństwa potrafili go jednak pogodzić z grą żywą, urozmaiconą. Środkowy pomocnik ustawia się wprawdzie przy obrońcach, którzy kryją skrzydła, jednak dzięki ruchliwości bocznych pomocników między napadem i dalszymi liniami nie ma luk, w których ginęłyby piłki. O ile pomoc z obrona tworzy wyraźne „M", to kanty szyku „W" napadu są silnie stonowane. Cofa się do tyłu Kvammen, mniejszą inklinację w tym kierunku wykazuje zadzierżysty Nordahl. W rzeczywistości obrona przeciwnika ma przed sobą prawie zawsze pełną piątkę ataku, niebezpiecznego przez agresywność swych skrzydłowych, jak i siłę przebojową gracza środka.

Bilans 88 meczów Polski

wygranych	33
remisów	15
przegranych	40

Nie brak im wytrzymałości, nie brak psychicznego hartu. W licznych wspólnie stoczonych bojach, piłkarze zdołali się dobrze zgrać, toteż gdy złapią formę, tak jak to było w Marsylii, są groźnymi dla najlepszych zespołów kontynentu.

Dwa dotychczasowe starcia nasze z reprezentantami Północy wykazały zupełną równorzędność. Trudno wysnuwać wnioski z pierwszego zwycięskiego meczu w Fredrikstad, który przypada niemal na klasyczne czasy polskiego futbolu. Natomiast w Berlinie obie drużyny wystąpiły z rezerwami pod psychicznym urazem, jaki wywołało nieoczekiwane załamanie się w walce z amatorami Włoch (gdy chodzi o Norwegów) i Austrii (Polska). Walka była wówczas równorzędna a wynik zupełnie otwarty. Mecz ten uprawniałby nawet do optymistycznych horoskopów a przynajmniej do nadziei na równą grę.

Nie widzieliśmy Norwegów w ostatnich ich walkach. Wydaje nam się jednak, że postępy były bardziej wyraźne a może solidniej ugruntowane, niż naszych piłkarzy. Wprawdzie w ciągu jesieni sygnalizowano ustawicz nie lekki spadek formy, jednak nie pociągnął on za sobą widocznych konsekwencji, z chwilą gdy Norwegia znalazła się znów na czele piłkarstwa Północy.

Kryzys w piłkarstwie polskim ujawnił się niestety w formie bardziej ostrej i obawiamy się poważnie, czy ostatnie niepowodzenia nie podważyły wiary drużyny we własne siły i umiejętności.

W karierze piłkarzy naszych odkryć można tak silne nieobliczalne wahania, że każdy horoskop jest ryzykiem. Nikt nie przewidywał 6:0 z Irlandią, mało kto wierzył w ciężką porażkę w Kamienicy. Jakże więc teraz zdobyć się na trafną ocenę możliwości naszego zespołu?

Nie ma w nim żadnych rewelacji ani niespodzianek. Kapitan sportowy dokonał wyboru w niedzielę, dla szerokiej opinii skład nie był tajemnicą co najmniej od tygodnia. Gdy zawiodły wszystkie poszukiwania, liczono się, że na wątpliwych pozycjach znajda się znów gracze z dawniejszych dni. Nie wydaje nam się, by wybór Nyca i Wostala był wielkim ryzykiem. Rola środkowego pomocnika Polonii będzie o tyle ułatwiona, że może on z całą pewnością liczyć na lojalną współpracę swych bocznych towarzyszy.

Czy identycznie ułoży się sytuacja w ataku, — na to doprawdy trudno dać odpowiedź. Jeśli Wodarz i Willmowski rozwijać będą nadal tak skromną działalność mogą oni fatalnie poderwać strukturę całego napadu. Wygrać mecz tylko z trzema pełnymi napastnikami byłoby bowiem w Warszawie równie trudne jak w Kamienicy. Cała więc nadzieja w tym że gracze Ruchu przełamią wreszcie swą złą passę. Jeśli się to stanie mecz dostarczy najsilniejszych emocji i wziąć może zgoła nieoczekiwany obrót.

Pełna bitność napadu jest gwałtownym wymogiem już choćby z tego względu, że pomoc będzie zbyt silnie zaabsorbowana agresywnym atakiem przeciwnika, by nadać mogła ton swej pierwszej linii.

Niepokój mógłby budzić obrona, wiemy jednak z dotychczasowych doświadczeń, że słabsza forma Szczepaniaka i Gałeckiego nie obowiązuje, gdy chodzi o mecze reprezentacyjne. Trzymali się dzielnie przez cały sezon, zechcą więc zapewne godnie go też zakończyć. Madejski również nie dawał powodów do narzekań, chyba więc i tym razem nie sprawi zawodu.

NORWEGIA

		Tippen Johansen (Oslo)		
	Lasse Marthinsen (Oslo)		O. Holmsen (Oslo)	
	K. Henriksen (Oslo)	Nils Eriksen (Oslo)	Holmberg (Odd)	
Frantzen (Bryn)	Kvammen (Stavanger)	Martinsen (Lillerström)	Nordahl (Oslo)	Saetrang (Oslo)
Wodarz (Ruch)	Willmowski (Ruch)	Wostal (A.K.S.)	Piontek (A.K.S.)	Piec I (Naprzód)
	Dytko (Dąb)	Nyc (Polonia)	Góra (Cracovia)	
	Gałecki (Ł.K.S.)		Szczepaniak (Polonia)	
		Madejski (Niestowarz.)		

POLSKA

Trochę cyfr

Z 21 BRAMKARZY, którzy występowali w reprezentacji, Albański jest rekordzistą. Grał on 21 razy, Fontowicz — 14, Madejski i Görlitz po 9, Domański 8, Wiśniewski i Kisieliński po 6 itd.

Z 35 OBROŃCÓW Martyna grał w 32 meczach, Bułanow w 26, Gałecki w 19. Szczepaniak, jako obrońca występował 15 razy, Gintel — 12, Fryc — 8. Reszta mniej.

WŚRÓD 52 POMOCNIKÓW Kotlarczyk II grał 35 razy, Kotlarczyk I — 25, Dytko — 19, Spojda — 15, Wasiewicz — 14, Hanke i Góra po 11, Cikowski, Zastawniak II i Chruściński po 9, Synowiec 8, Kuchar 7, Nyc 6, Wojciechowski, Szaller i Seichter po 5.

81 NAPASTNIKÓW grało w ataku Polski. Wodarz jest tu rekordzistą. Grał 27 razy, Sperling i Pazurek po 22, Piec I i Kałuża po 21, Nawrot 20, Kuchar 18, Matyas 17, Wilimowski 16, Ciszewski i Staliński 15, Scherfke 14, Reyman 13, Batsch 12, Balcer, Piontek i Peterek po 11. Inni mniej niż 10.

180 PIŁKARZY reprezentowało ogółem barwy polskie w 88 meczach.

„KRÓLEM STRZELCÓW" jest jeszcze ciągle Nawrot z rekordem 17 bramek. Wodarz i Wilimowski strzelili po 13 bramek, Staliński 11, Batsch, Balcer i Pazurek po 9, Kałuża, Kossok i Piontek po 8, Matyas 7, Kuchar, Reyman, God i Peterek (2 karne) po 6, Martyna 5 (4 karne, 1 wolny).

Ogółem 48 strzelców uzyskało 193 bramki.

W WARSZAWIE gramy z Norwegią po raz pierwszy. Dotąd w stolicy gościliśmy 13 państw: Szwecję, (2 razy), Jugosławię (3 razy), Finlandię, Estonię, Niemcy (2 razy), Czechosłowację (2 razy), Austrię, Łotwę (2 razy), Rumunię, St. Zj. Am. Półn., Belgię, Danię i Irlandię.

Z 19 MECZÓW ROZEGRANYCH W STOLICY, 12 wygraliśmy (najwyższe wyniki to 6:0 z Łotwą w 1930 r. i z Irlandią w 1938 r.), 3 zremisowaliśmy i 4 razy przegraliśmy z Czechosłowacją 0:4 w 1931 r. i 1:2 w 1933 r., z Belgią 0:1 w 1933 r. oraz z Niemcami 2:5 w 1934 r.

Z perspektywy lat i wydarzeń

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Oslo, w październiku

Norweski Związek Piłki Nożnej, założony został 30. kwietnia 1902 roku. Inicjatywa w tym kierunku wyszła od klubu Lyn (Błyskawica) z Oslo, który powstał już w r. 1898.

Wielu ludzi uważa, że mistrzostwa w latach 1902, 03, 04 nie miały oficjalnego charakteru. W rzeczywistości jednak spaceruje po ulicach stolicy Norwegii kilku starszych panów o przyprószonych siwizną włosach, którzy przy zegarkach na dobrze zaokrąglonych brzuszkach mają jako dewizkę medale pucharowe z datą 1902, 03, lub 04. Stąd wniosek, że jako datę początkową mistrzostw przyjąć trzeba przecież rok 1902.

Mistrzostwa przeprowadzano w Norwegii do ubiegłego roku systemem pucharowym ze względu na trudności komunikacyjne. Przy wielkich odległościach podwójne wyjazdy uniemożliwiały bowiem realną kalkulację.

Zmiana nastąpiła dopiero przed rokiem, gdy zaprowadzono Ligę. Sytuacja jest dziś o tyle łatwiejsza, że piłka nożna zdobyła sobie wielką popularność, wzrosła frekwencja, zwiększyły się dochody i zmalało ryzyko finansowe. Pierwszym mistrzem ligowym został Fredrikstad Fotballklub, który właśnie w niedzielę zdobył też po raz czwarty puchar Norwegii.

Lista zasłużonych

Laury mistrzowskie przyozdobiły dotychczas barwy następujących klubów: Odd — Skien 11 razy. Oern — Horten 4, Lyn — Oslo 4. Frigg — Oslo 3, Mercantile — Oslo 2, Sarpsborg — Sarpsborg 2, Brann — Bergen 2, Kvik — Halden 1, Mjoendalen— Mjoendalen 3, Fredrikstad — Fredrikstad 3, Grane — Nordstrand 1.

To byłoby wszystko! W sumie mamy więc na liście jedenaście nazwisk mistrzowskich. Dotychczasowi mistrzowie wywodzili się ze wschodniej Norwegii w maksymalnym dystansie 4 godzin od stolicy. Za wyjątkiem naturalnie Brann z dalekiego Bergen.

Finały mistrzosw odbywają się każdego roku w innym mieście. W projekcie jest jednak, by począwszy od r. 1939 przeprowadzono je co drugiego roku w Oslo, gdyż w mniejszych miastach frekwencja jest znacznie słabsza. Problem finansowy jest prosty. Z dochodu w Oslo korzystać będą wszystkie kluby.

• • •

W reprezentacyjnych barwach Norwegii grało dotychczas 236 piłkarzy. Na czele znajdują się:

Gunnar Andersen (Lyn) i Henry Johansen (Vaalerengen — Oslo) po 46 gier, Jörgen Juve (Lyn) 45 gier, Per Skou (Lyn) 41 gier, Nils Briksen (Odd) 39 gier, Aleksander Olsen (Brand) 37 gier, Reidar Kvammen (Viking-Stavanger) 34 gier, Einer Gundersen (Odd) 33 gier, Finn Berstadä (Brann) 32 gry, Otto Aulie (Lyn — nie żyje) 28 gier, Oeivind Holmsen (Lyn) 27 gier, Adolf Wold (Ready — Oslo) 26 gier.

Z graczy, których bierze się jeszcze pod uwagę do meczu z Polską grali: Rolf Johansen 14 razy, Kristian Henriksen 17, Rolf Holmberg 22, Trygve Arnesen 14, Knut Brynildsen 5, Torkild Andersen 3, Hans Nordaal jeden raz.

W Warszawie debiutować będzie może Per Laurendz i Paweł Saetrang.

Co mówią cyfry?

Bilans gier międzypaństwowych wygląda następująco: 133 gry, wygranych 45 remisów 26, przegranych 62.

Przeciwnikami Norwegii byli dotychczas: Szwecja 43 razy, Dania 30, Finlandia 18, Nemcy 10, Włochy, Holandia, Szwajcaria po 4 razy, Węgry 3, Polska, Austria, Irlandia, Anglia, Estonia, Rosja (carska) po 2 razy, USA, Walia, Czechosłowacja, Turcja po jednym razie.

Z perspektywy nordyckiej cyfry przedstawiają się następująco:

Na 43 mecze ze Szwecja wygrano 12, remisów 7, klęsk 24, stos. bramek 70:12.

Z Danią 30 gier, wygranych 5, remisów 6, klęsk 19, st. bramek 40:97.

Z Finlandią 18 gier, zwycięstw 15, remis 1, klęski 2, st. bram. 65:21.

• • •

Bilans gier w roku 1938:
Norwegia — Estonia w Oslo 1:0.
Norwegia — Włochy w Marsylii 1:2 po przedłużeniu mistrz. świata.
Norwegia — Finlandia w Oslo 9:0!
Norwegia — Dania w Oslo 1:1.
Norwegia — Szwecja w Oslo 3:2.
Norwegia — Szwecja w Sztokholmie 3:2.

Na sześć gier wygrano więc cztery, jedną zremisowano i jedną przegrano z mistrzem świata, Włochami.

Mecz w Marsylii był wybitnie pechowy. Faktem jest, że Arne Brustad strzelił w normalnym czasie zwycięską bramkę, której jednak sedzia nie uznał. Ogólna opinia była, że skrzywdził on ciężko Norwegów.

Rola Norwegów w Igrzyskach Olimpijskich jest żywo w pamięci. Po zwycięstwie nad Niemcami i Polską zdobyła ona medal brązowy.

Jeszcze nie wszystko!

Mecz warszawski nie wyczerpuje tegorocznego programu. Norwegia jest od roku 1908 pierwszym północnym państwem, które grać będzie na terenie Anglii (w r. 1908 uczestniczyła Dania w olimpijskim turnieju w Londynie).

Warszawa nie zobaczy też, niestety, znakomitego Brustada, gdyż w dniu tym wystąpi on w barwach kontynentu przeciw Holandii w Amsterdamie. Czy spotka go też zaszczyt grania przeciw Anglii w Londynie, to się dopiero pokaże.

Wielu ludzi jest zdania, że Brustad powinien raczej pojechać do Warszawy. Powołanie go do teamu Kontynentu jest jednak zarówno dla niego samego jak i piłkarstwa norweskiego wielkim zaszczytem, to też Związek nie chciał pozbawić go tej przyjemności.

Twórca sukcesów

Prezydent Związku Norweskiego Reidar Dal jedze wprost z Warszawy do Londynu, by uczestniczyć w meczu Anglii z Kontynentemoraz w wielkim bankiecie z okazji 75-ciolecia angielskiej Asocjacji.

Kierownikiem ekspedycji jest Asbjoern Halvorsen, który grał w Sarpsborgu i był 19 razy reprezentacyjnym graczem Norwegii (środkowy pomocnik). Halvorsen występował poza tym w słynnym Hamburger Sport Verein w okresie, gdy znajdował on się u szczytu sławy. W Niemczech jest „Assi" niemniej popularny, niż we własnym kraju.

Sprawuje on obecnie funkcje sekretarza i kapitana sportowego. Praca jego wydaje jak najlepsze owoce, a triumfy Norwegii w ostatnich latach są w znacznej mierze zasługą Halvorsena.

Wołamy razem: - Heia Tippen!

Publiczności warszawskiej polecamy bramkarza Henry Johansena. Jest on jedynym graczem, który brał udział w obu dotychczasowych meczach przeciw Polsce. W roku 1926 w Fredrikstad zdobydał on ostrogi reprezentacyjne.

Johansenowi należy się specjalna owacja, to też Warszawa uczci go najlepiej okrzykiem: Heia Tippen!

Per Foss.

Najlepsza jedenastka

dokończenie art. ze str. 1-ej

Zmieniliśmy prawego obrońcę Johansena, na młodego debiutanta Lasse Marthinsena. Johansen był za ciężki, źle się ruszał na boisku trawiastym. Gdy go ktoś minął — bramka była murowana. Lasse jest szybki, ma świetny start, doskonale gra głową. W ogóle obaj obrońcy są szybcy, najszybsi na Północy — przebiegną we dwójkę 200 mtr w 22,2!

Lassemu brak tylko rutyny. A że będzie miał naprzeciwko siebie najlepszą dwójkę polską — Wodarz, Wilimowski — więc się trochę o niego boimy. Drugi jego słaby punkt to to, że nie grał dotąd z Henriksenem. I tu mogą powstać luki. Ale raczej wszystko będzie pasowało.

Środek pomocy Ericksen grał na obronie, gdy Juve grał jeszcze w pomocy. Ale Juve musiał porzucić piłkarstwo. Powiedziano mu albo sport albo dziennikarstwo. Wybrał dziennikarstwo. Erickson jest zresztą lepszy od Juvego. Prezes związku szwedzkiego powiedział, że jest on dla niego ideałem piłkarza. Gra on defenzywnie — boczni pomocnicy idą naprzód — jest ostatnia deską ratunku w razie niespodziewanego przeboju. Jest bystrym obserwatorem i wskutek tego doskonałym dyrygentem gry. Ericksen ma znakomitą opinię; mówią o nim, iż gra tak dobrze, że wystarczy za pół Norwegii.

Kombinacja i strzał

Na środek ataku wraca do reprezentacji gracz „angielski" Martinsen, który wrócił do formy. Debiutował on w drużynie jako 17 letni chłopak na meczu z Szwajcarią w roku 1935. Potem zastąpił go znakomity strzelec Brynhildsen. Ale mamy dosyć tego indywidualisty. Martinsen umie grać — idzie za piłką — Brynhildsen tylko strzela. Poza tym Kvammen zna świetnie Martinsena, a nie mógł się zrozumieć z Brynhildsenem. Kvammen to łącznik typu angielskiego — cofa się.

Frantzen to stary znajomy Polski, stary reprezentant. Jest on już trochę za wolny, ale doskonały technicznie, przytomny, mądry. Naturalnie, może zawieść — zastąpi go wówczas w Newcastle. Młody Arnesen, lepszy indywidualnie, ale nierutynowany.

Lewoskrzydłowy Saetrang, będzie w Warszawie naszym silnym punktem, choć debiutuje on w reprezentacji. Zna się on świetnie z Nordahlem, swym kolegą klubowym, ta dwójka to postrach drużyn norweskich; w mistrzostwie na 9 meczów wygrali 9 i stosunek bramek 24:9. To coś znaczy! Nordahl jest znakomitym strzelcem. Jego bramka na meczu ze Szwecją — tyłem głowy — przejdzie do historii.

Atak w ogóle jest teoretycznie silniejszy niż w Sztokholmie — odważniejszy, ale nie tak rutynowany. O ile o obronę i pomoc jesteśmy spokojni, to atak może zagrać świetnie, ale może też kuleć.

Rezerwy

W rezerwie mamy trzech graczy: bramkarz Kihle grał dotąd w reprezentacji B m. in. na meczu ze Szwecją, który wygraliśmy 4:1.

W pomocy mamy Gundersena ;gdyby — w razie jakiejś kontuzji — trzeba go było wstawić pójdzie na lewego pomocnika, a Holmsena cofniemy do obrony. W ataku Torkild Andersen może grać na każdej pozycji. Jak pan widzi nie mamy zamiaru robić w Warszawie eksperymentów; wystawiamy drużynę, do której mamy zaufanie, w której nie chcemy nic zmieniać. Zapasowi są tylko na wypadek kontuzji. Na Newcastle nie są brani w rachubę.

Pyta mnie się pan czego oczekuje Norwegia od swych piłkarzy?

Zwycięstwa. Nie może być inaczej. Drużynie, która ma jechać na mecz z Anglią, nie wolno rekomendować się porażką z Polską. Ale doceniamy w pełni wartość zespołu polskiego. Nie chcemy przegrać, ale wiemy, że łatwo nas to może spotkać.

(St. R.)

Sędziuje — Langenus

Na propozycję PZPN Norwegowie wyrazili zgodę na Węgra Herzkę lub Belga Langenusa, jako sędziego zawodów.

PZPN zwrócił się do Herzki. Węgier po kilku dniach dał odpowiedź pozytywną, by... wieczorem odwołać swój przyjazd. Nie pozostało nic innego, jak zwrócić się telegraficznie do p. Langenusa, który zapowiedział swój przyjazd na sobotę.

Finał pucharu Polski we Lwowie

PZPN ustalił ostatecznie termin finału pucharu Polski. Mecz odbędzie się 13 listopada, a więc w dniu zawodów Polska — Irlandia w Dublinie.

Jako miejsce spotkania wylosowano Lwów.

Sukces piłkarzy Gedanii

W rozgrywkach o mistrzostwo ligi gdańsko-prusko wschodniej drużyna Gedanii zwyciężyła zespół dotychczasowego wicelidera „Prussia Sammland" z Królewca w stosunku 3:1 (3:0). Brylował na boisku wszędobylski Piasecki, który już w 1 min. uzyskał prowadzenie. Gedania cały czas jest w przewadze i uzyskuje dalsze bramki przez Falowa II oraz Piaseckiego.

Po zmianie pól początkowo przeważa Gedania, lecz następuje po tym okres przewagi gości, którzy też uzyskują punkt honorowy ze strzału środkowego napastnika. Po tej bramce inicjatywę znowu przejmuje Gedania i silnie przeważa, jednak napastnicy zawodzą pod bramką.

Po ostatnich wynikach można powiedzieć, że minął już w Gedanii kryzys. Wszyscy gracze walczą do ostatnich sił i o każdą piłkę, czego dawniej nie mogliśmy zauważyć.

W niedzielę 23 bm. drużyna piłkarzy Gedanii wyjeżdża na mecz mistrzowski do Tyży gdzie spotka się z jedną z najsłabszych drużyn w mistrzostwach. Spodziewać się należy dalszego zwycięstwa drużyny polskiej.

(W. S.)

Pierwszy kontakt naszych władz ze sportowcami Zaolzia

W sali rady miejskiej w Cieszynie odbyła się ostatnio konferencja, zwołana z inicjatywy Związku Związków; tematem konferencji były zagadnienia sportowe ziemi zaolzańskiej.

Z.Z. reprezentował dyr. Orłowicz, władze W. F. — mjr. Czuma z Katowic, a sport zaolzański — pp.: Zielina z Orłowej, Wójcik (Orłowa), Palowski (Karwina), oraz ks. Cymorek.

W dyskusji omówiono przede wszystkim sprawę młodzieży szkolnej, która obecnie nie może należeć do klubów sportowych. Mjr. Czuma obiecał wydatnie wspomagać towarzystwa sportowe przy budowie inwestycji. Prof. Palowski wreszcie otrzymał nominację na delegata Z. Z. (hr).

Poznań — Wrocław

Piłkarze poznańscy wyjeżdżają w najbliższą sobotę do Wrocławia, gdzie w niedzielę walczyć będą z reprezentacją miasta. Zespół Poznania walczyć ma w następującym składzie: Jankowiak; Twórz, Ofierzyński; Sobkowiak, Kaźmierczak i Lis (wszyscy Warta); Skrzypczak, Narożny (HCP), Gendera (Warta), Białas (KPW), Schreier (Warta). Jako rezerwowi wyznaczeni zostali Kwiatkowski (Legia) jako bramkarz i Jakubowski (HCP). Kierownikiem ekspedycji będzie wiceprezes POZPN p. Patoka. (ss)

Reprezentacja G. Śląska na mecz z Zaolziem

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie w Karwinie na boisku P.K.S. „Polonia" pierwszy reprezentacyjny mecz na polskim Zaolziu. Do walki staną reprezentacje Górnego Śląska i ziemi zaolzańskiej.

Skład reprezentacji Górnego Śląska ustalony został z graczy dwu klubów ligowych). wyjątek stanowi Michalski (T.S. Naprzód). W składzie Śląska znaleźli się Skrzypiec (Ruch). Pochopin i Kuchta! Jest to raczej zlepek graczy znanych — dzięki barwom klubów, w których występują:

Skład jest następujący: Tatus, Michalski, Krnowski, Bieńkowski, Skrzypiec, Panhirsz, Knik, Maleberk II, Peterek, Słota, Pochopin. Jako rezerwowi wyznaczeni zostali Brom, Stolarczyk i Kuchta. (hr).

POLONIA KARWIŃSKA potwierdziła we wtorek telegraficznie swój pierwszy start w kraju Macierzy, w Łodzi, dn. 30 bm. z Zjednoczonymi. Poza piłkarzami przybywa również drużyna kobieca szczypiornista. Zjednoczone organizuje manifestacyjne przyjęcie sportowców polskich zza Olzy, m. in. nabożeństwo w Katedrze.

1926 — Fredrikstad; 1936 — Berlin

Jak się grywało z Norwegami

wspomnienia z dwu pierwszych spotkań

Spotkanie z Norwegami rozegrane jesienią 1926 r., a więc równe 12 lat temu, doszło do skutku dzięki staraniom i zabiegom nieodżałowanej pamięci Prezesa PZPN ś. p. D-ra Edwarda Cetnarowskiego, ktróy już wówczas rozumiał i przewidywał, że tylko ustawiczny kontakt z drużynami zagranicznymi wprowadzi nas na szerszą arenę sportową i pozwoli nam kiedyś na zdobycie rzetelnych i zasłużonych sukcesów.

Futra!!

Wyprawa na daleką Północ, nazwaną przez jednego z naszych, zresztą b. miłych reprezentacyjnych obrońców, „daleką ukrainą" nasunęła niektórym uczestnikom wyprawy poważne obiekcje co do ubiorów, jakie należało zabrać z sobą, aby w tej krainie lodów i białych niedźwiedzi (jak to niektórzy sobie wyobrażali) uchronić się przed zamarznięciem.

Pełni obaw zabrali oczywiście — i to na własne nieszczęście — futra, które wobec pięknej, słonecznej jesiennej pogody, były dla nich następnie pasmem zgryzot i udręczeń, a dla kolegów okazją do ustawicznych docinków.

Celował w tym zwłaszcza Kuba Ciszewski, ogrywający w wolnych od kawałów chwilach „Żyłę" (lub jak kto woli „Dziadzia") Synowca (kapitana związkowego) w tysiąc.

Przeciwieństwo ostrożności stanowił Władek Karasiak. Zjawił się na dworcu nawet bez płaszcza, lecz za to... z laską w ręku! którą za namową jak zawsze w takich wypadkach, życzliwych kolegów „nakrywał się" w czasie, jednak chłodnych październikowych wieczorów.

Wrażenia i... apetyty

Wrażeń podczas eskapady najpierw do Sztokholmu, (gdzie rozegraliśmy spotkanie ze Szwecją, ulegając jej 1:3) a następnie do Oslo, gdzie podczas pobytu w Norwegii stale mieszkaliśmy, było naprawdę dużo. Wspaniałe, a tak inne od naszych krajobrazy, inaczej niż u nas (nawet po reformach porządkowych) wyglądające miasta i miasteczka, zupełna elektryfikacja obu krajów, znakomite asfaltowe drogi, oraz to wszystko, co się nazywa w skrócie wysoką kulturą, nieznającego od kilkuset lat wojny kraju, pozostawiły głębokie i niezatarte wrażenie.

Doskonałe i ostre powietrze wpływały oczywiście na apetyt, na którego brak nikt się chyba nie uskarżał. A że w Norwegii je się wcale nieźle (przystawki!!) więc zdarzało się i tak, że niektórzy koledzy (nie wyłączając i niżej podpisanego), przybierali po stosunkowo skromnej kolacji po 2—3 kg na wadze, stwierdzonej, że tak powiem urzędowo.

Gościnność Norwegów

Uczestniczyłem w kilku ekspedycjach piłkarskich zagranicą, nigdzie jednak nie goszczono nas tak serdecznie i miło jak w Norwegii. Gospodarze roztoczyli nad nami opiekę, o której się nigdy nie zapomina, a która obliguje właśnie podczas ich pierwszej wizyty w naszym kraju do częściowego chociażby rewanżu.

Pomijając już fakt, iż gospodarze zapewnili nam maksimum wygód, nie mogę nie wspomnieć o staraniach, podjętych dla uprzyjemnienia nam pobytu w ich pięknym kraju. Wyrazem tych starań było kilka wycieczek m. in. do Holmenkollen.

Mecz

Zwycięstwo nasze było dla Norwegów przykrą niespodzianką, a dla nas wynikiem dobrej gry całej naszej drużyny.

Mecz sam odbył się w Fredrikstad (15 tysięcy ludności) przy wypełnionej widowni liczącej z górą 10 tysięcy widzów, z których większość przyjechała oczywiście z Oslo.

Przebieg meczu, o ile mnie pamięć nie zawodzi, był wcale ciekawy, a na podkreślenie zasługują niezwykle fair gra naszego zespołu, czym zjednaliśmy sobie powszechną sympatię oraz bramki, dwie „uzyskane" w sposób Kałuży tylko właściwy i dwie „strzelone" po wspaniałych biegach przez Mietka Balcera.

Zakończenie

Jakkolwiek powinienem może choć kilka słów poświęcić jeszcze kapitalnej przygodzie i scenom jakie się po meczu, już w hotelu rozegrały, to jednak nie chcąc narażać na szwank imienia naszego powszechnie (przeze mnie także) cenionego autorytetu piłkarskiego, nie wspomnę już nic o tej „długiej, do kostek sięgającej nocnej koszuli". — natomiast wspomnienia moje kończę apelem, by miłych sportowców z północy, powitać tak gorąco i serdecznie, jak sobie na to jeszcze w 1926 roku zasłużyli.

P. Zastawniak

●

Niewesoły panował nastrój w obozie piłkarzy polskich we wtorek 11 sierpnia 1936 roku. Przez własną lekkomyślność zmarnowało się najlepszą szansę, jaka kiedykolwiek otwierała się przed polskimi futbolistami.

Przegrany mecz z Austrią w niwecz obrócił cały wysiłek olimpijski, zmarnował tak piękny dorobek pierwszych występów, które zdawały się prowadzić wprost na podium złotych medalistów.

Żeby to jeszcze godny przeciwnik! Ale amatorzy Austrii nie byli klasą. Wysilali się ambitnie i ofiarnie, daleko było im jednak do klasy Anglików, czy nawet amatorów Węgier, którzy nam ulegli. Nic dziwnego, że spuszczono nosy na kwintę, szeptano cicho po kątach, szukając przyczyn i winowajców klęski.

W takim to nastroju trzeba było gotować się do meczu z Norwegami, by uratować przynajmniej medal brązowy. Dziś, z perspektywy lat, stawka wydaje nam się wartą gry. Wówczas nikomu właściwie na niczym już nie zależało. Mało kto wierzył w możność sukcesu, a zresztą — czy warto było ubiegać się jeszcze o tak skromne trofeum, gdy niemal z ręki wymknęła się wielka okazja.

W tej atmosferze nietrudno było kapitanowi sportowemu zdecydować się na gruntowną zmianę drużyny. Ryzyko było małe, a kto wie czy nie konieczne wobec depresji, jaka ogarnęła wielu graczy.

Przeciw Norwegii wystąpiło więc pięciu nowych graczy. Miejsce Martyny zajął Szczepaniak, Góra zastąpił Kotlarczyka II, Cebulak—Wasiewicza, Kisieliński — Pieca I, a Matyas—Musielaka względnie Scherfkego.

Eksperyment powiódł się w całej pełni. Drużyna nasza nie tylko odzyskała pełną bojowość i energię, ale... Szczepaniak i Góra zdobyli stałe miejsca w reprezentacji. Mecz z Norwegami przemienił się w zaciętą, ładną walkę. Polacy raz jeszcze zdobyli uznanie i poklask 80-tysięcznej widowni berlińskiej. Płynne ataki, dobra współpraca, wywoływały doskonałe wrażenia optyczne.

Niestety pech, który prześladował w meczu z Austrią i tym razem nie opuścił napastników polskich. Dwa razy piłka była już niemal w siatce, dwa razy obrońcy uchronili bramkarza Johansena przed kapitulacją. Długo wahała się szala, do przerwy wynik brzmiał 2:2. Prowadziliśmy 1:0 ze strzału Wodarza. Wspaniały już wówczas Brustad zrewanżował się podwójnie, strzał Peterka znów przywrócił równowagę.

Po przerwie większa energia i lepsza kondycja piłkarzy północnych rozstrzygnęła sprawę. Polacy bronili się zażarcie, jednak fenomenalny Brustad na 6 minut przed końcem znalazł znów lukę i... brązowy medal zawisł na piersiach piłkarzy Norwegii.

Mimo przegranej nastrój się poprawił. Odzyskano znów wiarę w swe siły, a dobra postawa rezerwistów natchnęła otuchą i nadziejami, które... miały się sprawdzić szybciej, niż oczekiwano! (N. S.)

Polska — Norwegia 4:3 (0:1)

Frederikstad 1926 r.

Frederiksen
Landberg Steen
Andersen Möller Johansen B.
Petersen Johansen A. Lund Aasen Johansen H.

Balcer Ciszewski Kałuża Kuchar Adamek
Zastawniak II Chruściński Kahane
Giebartowski Karasiak
Kisieliński

Bramki: Kałuża 2, Balcer 2, H. Johansen 1, Johansen A. 1, Lund 1.
Sędzia p. Andersen (Dania).

Norwegia — Polska 3:2 (2:2)

Berlin 1936 r.

Johansen
Eriksen Holmsen
Ullenberg Juve Holmberg
Monsen Kvammen Martinsen Frantzen Brustad

Wodarz God Peterek Matyas Kisieliński
Dytko Cebulak Góra
Gałecki Szczepaniak
Albański

Bramki: Brustad 3, Wodarz 1, Peterek 1.
Sędzia p. Birlem (Niemcy).



HENRIKSEN
prawy pomocnik Norwegów sprawdzi formę Wodarza i Wilimowskiego

Nie o 12-ej lecz o 14-ej

Godzina rozpoczęcia meczu z Norwegami została w ostatniej chwili zmieniona. Zawody rozpoczną się **nie o godzinie 12-ej,** jak początkowo projektowano lecz **dopiero o 14-ej.**

Zmiana była konieczna ze względu na zgromadzenia wyborcze elektorów do Senatu.

Zamiast projektowanego finału o mistrzostwo juniorów pomiędzy krakowską Wisłą i drugim finalistą, który nie został jeszcze ustalony, w przedmeczu spotkają się dwie szkolne drużyny.



Z MECZU C. W. S. — OKĘCIE
Kozłowski (na prawo) po zwycięstwie nad Abramczykiem



Z PIERWSZEGO MECZU POLSKA — NORWEGIA 4:3 W 1926 R.
Na stadionie w Frederikstad widzimy drużynę polską. Od lewej: Kubiński, Wieliszek, Kuchar, Balcer, Giebartowski, Drapała, Chruściński, Zastawniak, Kałuża Synowiec, Tupalski, Adamek, (klęczą) Ciszewski, Karasiak, Kisieliński, Kahan.

Cóż jest wart sport bez walki i ryzyka?

Rozmowa z R. Andersenem, czterokrotnym mistrzem

Sztokholm, we wrześniu.

Do niedawna panowała opinia, że sporty letnie i zimowe nawzajem się nie znoszą. Może było to możliwe w zamierzchłych czasach, gdy sport nie był jeszcze tak wielkim przemysłem jak dziś i gdy nie było jeszcze takich asów. Wówczas można było sobie pozwolić wypoczywać przez cały sezon i ze świeżymi siłami ruszać do walki, o tytuły.

Ale dziś. Dziś mistrzów nie stać na wielomiesięczną przerwę. Muszą dbać przynajmniej o swoją kondycję. Sport uzupełniający jest konieczny Angielscy piłkarze grają moc w krikieta, tenisiści się gimnastykują, lekkoatleci zajmują się narciarstwem a narciarze...

Narciarze dostarczają największych niespodzianek: Myrrha i Birger Ruud dwaj znakomici skoczkowie grają w piłkę w IS Kongsberg. I to dobrze grają. Mistrz akademicki w skokach Sigurd Sollid rzuca dyskiem 48 mtr. Reidar Andersen, poczwórny mistrz Polski z roku 1935 uważany za najbardziej stylowego skoczka świata, jest znakomitym lekkoatletą.

W niedzielę startował on w Sztokholmie w biegu 300 mtr. Biegł znakomicie. Ze znanym Wachenfeldem, najlepszym 400 metrowcem Szwecji przegrał na samej mecie.

— Czy zajmuje się pan lekkoatletyką dla przyjemności, czy dla utrzymania się w formie — spytałem.

Przede wszystkim dla przyjemności. Lubię walkę i żałuję, że nie mam jej w zimie. Skoki, dzięki energii którą trzeba w nie wkładać, dzięki koncentracji i pewnej dozie ryzyka dostarczają też paru sekund wielkiego napięcia. Ale to są tylko sekundy.

A w biegach przeżywam prawdziwą walkę. Taki pojedynek z Wachenfeldem. Takie ostatnie 50 mtr. Dogoni mnie czy nie? W skokach mam tylko niewidocznych przeciwników. Szkoda, że nie biegam na nartach, ale nie jestem wytrzymały. Dlatego nie gram w futbol. Cóż! Wytrzymałbym może jedną połowę meczu.

— A te sztuczki w skokach, którymi pan się popisywał nie dostarczały panu emocji. Salto mortale na skoczni Fiskatorpet.

— Tak, to wielka emocja. Spróbowałem to salto i w przyszłym roku wykonam je już bez zarzutu. To dobra namiastka walki.

Namiastka, która może pana kosztować życie. To chyba pan rozumie.

— Może. Ale doprawdy dotąd mi się nic nie zdarzyło. Wierzę w siebie. Niech pan się nie śmieje, ale uważam się za zabezpieczonego od wszelkich wypadków. Dopóki w to wierzę zaryzykuję wszystko. Gdy stracę wiarę, przestanę skakać. Bo wówczas może mi się coś stać.

Tak! Tacy są oni wszyscy. Uważają, że im się nic nie może stać — ryzykują. Za bardzo lubią walczyć, mają za wiele sił żywotnych więc zdobywają się na szaleństwa.

Sigmund Ruud spotniały po trudach szalonego slalomu stoi w koszuli, na wielostopniowym mrozie i nie chce włożyć płaszcza. Dlaczego? Bo mu ktoś Amerykanka uważa to za bohaterstwo.

Dziś leży Ruud w sanatorium Ma suchoty.

Ale jeśli bym się go spytał, czy żałuje, odpowie nie. Tak samo Reidar Andersen, któremu nie wystarczają niebezpieczeństwa skoku, więc ryzykuje salto mortale, a biega jak szalony, bo walka go podnieca.

Są młodzi. Ja jestem stary. Może dlatego ich nie rozumiem.

Peter Brie.



NA OLIMPIADZIE W BERLINIE
Johanson bramkarz Norwegii miał do czynienia z Godem i Matyasem

Hveger idzie na zawodowstwo?

Sztokholm, w październiku.

Ranghild Hveger, najlepsza pływaczka świata przechodzi na zawodostwo. Dziennikarz niemiecki nazwiskiem K. Rammler rozmawiał z nią o tym po meczu z Holenderkami.

— Jestem taka zadowolona. Postanowiłyśmy pobić rekord na 4x100 mtr. I jak się nam udało! O całe 2,1 sek.!

— No, pewno jeszcze niejeden rekord pobije pani?

— Chyba nie. Przechodzę przecież na zawodostwo. Mój ojciec, który wszystko za mnie załatwia, dostał nęcącą propozycję z New York Timesa, wielkiego pisma amerykańskiego. Pertraktuje już z New Yorkiem. Miałam już i inne propozycje, ale tamte nie były poważne.

— Cieszę się, że przechodzę na zawodostwo. Chcę jednak przed tym zrobić jedną rzecz: pobić jeszcze trzy rekordy świata na 100 y, 100 mtr i 220 y. Chcę mieć wszystkie klasyczne rekordy, a mam ich dopiero 13.

Gdy to się stanie, ze spokojnym sercem pojadę do Ameryki. Czekają mnie tam nowe przygody...

P. B.



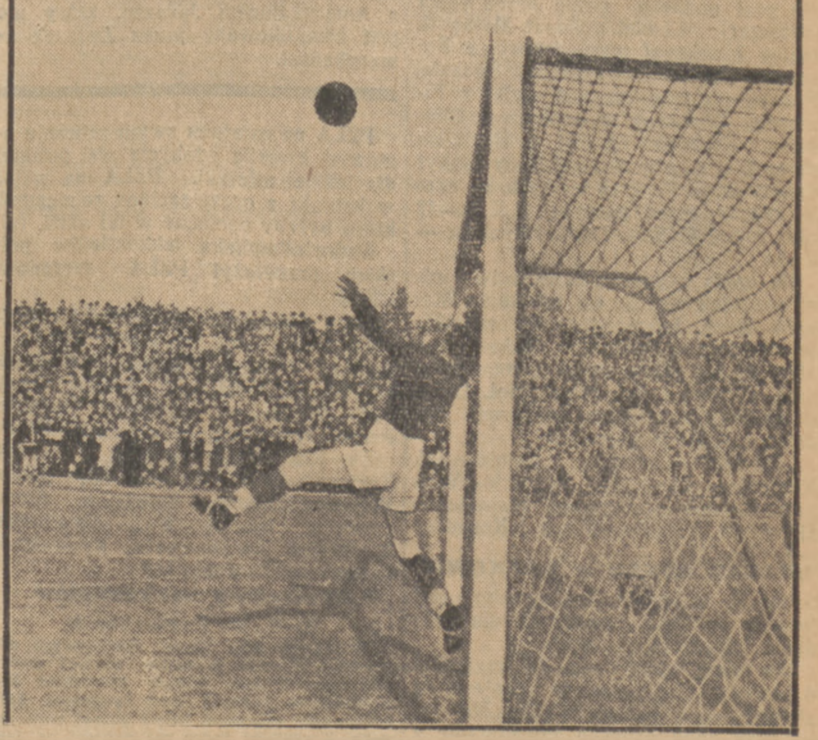
SZCZĘŚLIWY SKŁAD POGONI
który dwoma zwycięstwami nad A.K.S. 1:0 i Cracovią 3:2 odwrócił od klubu widmo spadku z Ligi. Od lewej: Majowski, Lemiszko, Zimmer, Hanin, Matias II, Sumara, Wolanin, Matias I, Albański, Wasiewicz, Jeżewski.

Terminy narciarskie roku 1939

FIS ogłosił już terminy najważniejszych imprez narciarskich roku 1939: 26 — 29 stycznia międzynarodowe zawody w Garmisch; 2 luty bieg zjazdowy w Cortina d'Ampezzo; 5 luty bieg zjazdowy o puchar lorda Londonderry w Gurgl (Austria); 11—18 luty mistrzostwa FIS w Zakopanem; 20 — 25 luty mistrzostwa Czechosłowacji; 25 — 26 luty zawody Salpauselan w Lahti i mistrzostwa Szwajcarii na 50 km. i sztafeta w Les Mosses; 2 — 8 marzec mistrzostwa Francji w Superbagneres; 3 — 5 marzec mistrzostwa Szwajcarii w Unterwasser i zawody Oestersund w Szwecji; 4 — 6 marzec zawody w Holmenkollen; 17 — 19 marzec zawody zjazdowe w Sestrieres; 18 — 19 marzec zawody zjazdowe w Feldberg; 6 — 9 kwietnia zawody zjazdowe Galhoepping w Norwegii.



REIDAR ANDERSEN



MINIE BRAMKĘ, CZY WPADNIE DO NIEJ?...
Tak zapewne myśli dyr. Heins (za bramką) kier. sek. Polonii, patrząc na dziwny łamaniec swego bramkarza Straucha, podczas meczu z Wartą 3:1.

Co widzieliśmy na hippodromie w Bydgoszczy

Przegląd wyników i dorobku jeździeckich mistrzostw Polski

Osme mistrzostwa jeździeckie Polski w Bydgoszczy wypadły imponująco, co w głównej mierze jest zasługą organizatorów. Gospodarz zawodów, Pomorskie Tow. Zachęty do Hodowli Konia z gen. Grzmot-Skotnickim na czele, czyniło olbrzymie starania, żeby goście nie skarżyli się na usterki. Zakwaterowanie zarówno jeźdźców, jak i koni było bardzo dobre.

Pod względem sportowym pocieszającym objawem był start — oprócz „starych", rutynowanych jeźdźców — również młodych, dobrze się zapowiadających kawalerzystów. Także i materiał koński poprawił się znacznie, co nastraja optymistycznie na przyszłość.

Przed rozpoczęciem zawodów odbyła się z inicjatywy płk. Zakrzewskiego msza św., którą odprawił kapelan miejscowej szkoły podchorążych. W kazaniu ks. kapelan powiedział: „Rycerstwo zrodziło się z idei chrześcijańskiej, a sport konny jest spadkobiercą idei rycerskiej. Dlatego zaczynamy zawody z Bogiem".

Wszechstronność

Najcięższym konkursem był „Wszechstronny konkurs konia wierzchowego". Składał się on z 3 prób. Próbą A było ujeżdżanie, odbywane na czworoboku 20 m. — 60 m. Należało wykonać 75 różnych ruchów, oczywiście z pamięci — ocenę dawali 3 sędziowie z kolegium sędz. PZJ.

Próbą B była próba wytrzymałości. Ciekawy i urozmaicony teren składał się z następujących odcinków: 7 km. drogami i ścieżkami polnymi w tempie 240 m. na min. — 1 min. odpoczynku — 4 km. w tempie 600 m. na min. (czas nadrobiony bonifikowano) — 1 min. przerwy — 15 km. drogami i ścieżkami, tempo 240 m. na min. — 1 min. przerwy — bieg na przełaj, 28 przeszkód terenowych, stałych (wys. do 115 cm.) — 6 km. w tempie 450 m. na min. (czas nadrobiony bonifikowany) i wreszcie 2 km. biegu kontrolnego w tempie 330 m. na min. Była to bardzo ciężka próba.

Próba C w skokach przez przeszkody odbywała się na 12 przeszkodach o wysokości 115 cm. Normalnie nie przedstawia ona nic trudnego, ale ponieważ odbyła się bezpośrednio po próbie wytrzymałości, stała się bardzo ciężkim orzechem do zgryzienia.

Wszystkie konie zniosły ten konkurs bardzo dobrze, żadnych okaleczeń ani okulawień nie było. Zdarza się to po raz pierwszy i dowodzi, że poziom pracy przygotowawczej konia bardzo się podniósł. To jeszcze jeden radosny objaw.

Mistrzem został rtm. Jan Mossakowski (pułk. strz. kon. — Garwolin) na klaczy pełnej krwi Aldonie - Czamarze (własność rtm. Mossakowskiego — hodowli bar. L. J. Kronenberga). Klacz ta kilkakrotnie już startowała, zajmując zawsze czołowe miejsca.

Wicemistrzem jest por. Wojciechowski Albert (pułk szwol. rokitniańskich) na koniu Ali Bey II. (hod. p. Studzińskiego). Por. Wojciechowski przegrał konkurs bardzo nieznacznie, gdyż miał jednakową ilość 2 pkt. karnych z rtm. Mossakowskim, a zadecydował tylko lepszy wynik próby C.

Drugim wicemistrzem został por. Tudziński Piotr (pułk ul. im. Chodkiewicza) na koniu Zamożny (hod. p. A. Płockiego). Por. Tudziński jest jeźdźcem niezwykle wytrwałym, startował na tym samym koniu w trzech szampionatach.

Ujeżdżanie

Działem B był Mistrzowski Konkurs Ujeżdżania. Składał on się z dwu części. Próba A odbywała się na tym samym czworoboku co próba A Konkursu Wszechstronności, tylko trzeba było wykonać 85 ruchów. Próbę B stanowiły skoki przez przeszkody w dwu nawrotach. Pierwszy nawrót — to skoki posłuszeństwa; trzeba było wykazać umiejętność skakania w różnych chodach, a więc opanowanie konia. Drugi nawrót odbywał się w tempie b. szybkim 440 m. na min., wykazywał on umiejętność galopowania przy pokonywaniu poważnych przeszkód.

Mistrzostwo zdobył kpt. Radzikowski Ryszard (DAK — Warszawa) na koniu Derwisz II (hod. inż. R. Stodolskiego — maj. Gródki, pow. Działdowo). Został on nabyty przez kpt. Radzikowskiego w 1934 r. na wystawie koni w Grudziądzu. Praca nad koniem (specjalnie w ujeżdż.) dała dobre rezultaty. Kpt. Radzikowski zajął w tym roku dwa drugie miejsca na zawodach w Grudziądzu i w Warszawie, pierwsze miejsce na zaw. w Toruniu — II seria konk. ujeżdżania, no i wreszcie obecne mistrzostwo.

Wicemistrzem został rtm. Rojcewicz Henryk (Grupa Sportu Konnego — CWK Grudziądz) na Tajfunie (hod. Wegner — Ostaszewo). Rtm. Rojcewicz przegrał nieznacznie; jest to jeździec rutynowany, nie opuszczający żadnych zawodów. Brał on udział w Olimpiadzie Berlińskiej.

Drugim wicemistrzem jest por. Gierlecki Tadeusz (pułk. ul. Baranowicze) na koniu „Batiar II" (hod. bar. Bicker). Jest to jeden z młodszych kawalerzystów.

Konkurs skoków

Ostatnią konkurencją mistrzowską był konkurs w skokach przez przeszkody. Wykazał on jeszcze raz jak słuszny jest sposób punktacji. Po dwóch półfinałach nastąpił finał i dwu jeźdźców osiągnęło tę samą ilość punktów. Zadecydował wynik półfinału i mistrzem został por. Skulicz Bronisław (CWK — grupa olimpijska) na klaczy pełnej krwi Arosa (hod. L. i W. Sklarek). Jest to nieduża klacz o kolosalnej potędze skoku i bardzo żywym temperamencie; na przeszkodach wykazuje nadzwyczajną zwinność.

Por. Skulicz był jedynym oficerem, który w Pucharze Narodów w Warszawie, przeszedł oba nawroty czysto. Jego klasa jazdy, jest głównie zasługą instruktorów Grupy Sportu Konnego CWK w Grudziądzu — rtm. Szoslanda i kpt. Mickunasa.

Pierwszym wicemistrzem jest ppłk. bar. Rómmel Karol na Dyngusie (wł. ppłk. Rómmla — hod. hr. Skarbek). Koń ten w r. 1937 jako 6-letni zajął pierwsze miejsce w Mistrz. Konk. Skoków, a obecnie 7-latek — drugie. Rozporządza on olbrzymią potęgą skoku i choć jest tak młody, stać go z łatwością na duże wysiłki (przeszkody były do 160 cm.). Zrobiła to praca ppłk. Rómmla.

Drugim wicemistrzem został kpt. Biliński Wojciech (DAK — Suwałki) na Florku Siłaczu (pół-brat Dyngusa). Kpt. Biliński nie opuścił ani jednych mistrzostw jeździeckich od 1931 r. i przeważnie jest w pierwszej trójce. W zeszłym roku był pierwszym wicemistrzem.

W dodatkowych konkursach PZJ wśród jeźdźców cywilnych odznaczała się p. Skupińska Matylda i inż. Strzeszewski Henryk, a wśród wojskowych oficerowie pułku ul. Pomorskich (rtm. Fijałkowski na Witeziu i rtm. Ładoś na Blasku) oraz por. Pohorecki z CWK na Czujnym.

W czasie zawodów staraniem Pomorskiej Bryg. Kaw. odbył się bieg myśliwski, który poprowadził gen. Grzmot - Skotnicki. (J.J.).

Zakonspirowany kontynent

przed wyprawą do Londynu

Ze szpalt prasy europejskiej biją w różnych językach wielkie napisy:

Anglia — Kontenent

Mecz stulecia, który uświetnić ma jubileusz 75-letniej działalności Angielskiej Federacji Piłkarskiej, nie wypadł w dobrej chwili. Zbyt wiele nagromadziło się poważniejszych problemów, by można było skupić się na wielkim wydarzeniu piłkarskim, tym bardziej, że cienie ich padną również na boisko w Highbury!

Od pierwszej chwili nikt nie łudził się, by wybór drużyny powołanej do godnego reprezentowania Kontynentu był łatwy. Trudności jakie piętrzyły się od pierwszej chwili wzrosły jeszcze bardziej, gdy trzeba było liczyć się z aktualną sytuacją polityczną i zgóry wyeliminować szereg poważnych kandydatów.

Na myśli mamy m. in. piłkarzy czeskich, a kto wie, czy w ostatniej chwili nie wyłonią się też trudności z graczami węgierskimi, co podcięłoby ostatecznie wartość całej imprezy.

Komitet FIFA powołał na 23 bm. do Amsterdamu 16 graczy, których podda próbie w meczu z rezerwową reprezentacją Holandii. Plany swe zakonspirował tak silnie, że do tej pory znane są tylko nazwiska (podaliśmy w ostatnim numerze) bez ostatecznego przydziału. Wedle wiadomości jakie przenikły ze sztabu, jest w projekcie wypróbowanie wszystkich 16-stu graczy, tak że skład przeciw Anglii ujrzały światło dzienne niemal w ostatniej chwili.

Anglicy nie przejmują się zbytnio tą konspiracją. Grają 22 z Walią i spotkanie to zadecyduje o ewentualnych zmianach na 26 bm. bez względu na takie lub inne zarządzenia opiekuna kontynentalnego p. Pozzo.

Nie pozostaje więc nic innego, jak snuć domysłów. Czyni to bardzo pilnie prasa zagraniczna, a w szczególności niemiecka, która wysuwa zastrzeżenia przeciw zbyt licznemu udziałowi Węgrów. Możemy się pod to tylko podpisać. Wydaje się bowiem, że przy doborze zawodników większą uwagę zwrócono na nazwiska, niż na chwilową formę.

Już w czasie mistrzostw świata zwracaliśmy uwagę, na zbyt łagodną ocenę, z jaką spotkał się niemal ze strony całej prasy zagranicznej dr Sarosi, którego uważaliśmy za głównego sprawcę klęski z Włochami.

Dziś spostrzeżono to z wielu stron, toteż coraz silniejsze stają się zastrzeżenia przeciw powołaniu sympatycznego zresztą budapesztańskiego doktora.

W niemniejszym stopniu intryguje nas droga, która doprowadziła do powołania obrońcy Biro. Był on w czasie mistrzostw świata jednym ze słabszych w swoim fachu i wydaje nam się, że nie brak na kontynencie zawodników znacznie od niego lepszych.

Nie godzimy się naturalnie na forsowanego przez Niemców Janesa, który należy do wielkości mocno przereklamowanych. Ustępuje on znacznie choćby tylko Sescie, wiedeńczyk byłby może najbardziej powołany do walki z Anglikami.

— Wydaje nam się, że ostatecznie padnie wybór na parę włoską Foni - Rava reprezentującą dobrą klasę. Jednak nienajlepszą na kontynencie.

Tajemnicą jest dla nas również powołanie Lazara, chyba, że forma jego poprawiła się w ostatnich miesiącach. Lazar zna się na sztuce, jednak z niezbadanych bliżej powodów obniżył swe loty. Pewne miejsce ma Andreolo, Piola i chyba Kupfer a prawdopodobnie i Kitzinger.

Funkcjonowanie ataku zależeć będzie od wyboru łączników. Mamy zaufanie do Zsengetera, powinien on dobrze sharmonizować się z Piolą, natomiast zarówno Braine jak i Sarosi mogą całkowicie zawieść i unieruchomić tę stronę, po której się znajdą.

Żadnego konkurenta nie przeciwstawiono Astonowi na prawe skrzydło. O lepsze ubiegać się będą natomiast Brustad i Colaussi, obaj o poważnych kwalifikacjach i niemal równych szansach.

Nie jest rzeczą łatwą zestawić team z graczy wszystkich krajów Europy! Niemniej jednak wybór dokonany przez Komisję FIFA nie jest najszczęśliwszy! Usprawiedliwić go trzeba po części może względami wyższej natury, wobec których bezsilny jest nawet wszechpotężny futbol!

Por. Batog prowadzi

w 5-boju nowoczesnym o mistrz. Armii

W dniu 17 bm. rozpoczęły się w Warszawie zawody w pięcioboju nowoczesnym o mistrzostwo W. P. W zawodach w 90% biorą udział uczestnicy specjalnego kursu treningowego, zorganizowanego przed zawodami przez Związek Wojskowych Klubów Sportowych, który równocześnie jest organizatorem obecnych zawodów.

Musimy tu z przyjemnością podkreślić, że praca ta jest przez Z.W.K.S. od roku ub. począwszy, systematycznie prowadzona i może dać, przy dalszym jej solidnym kontynuowaniu, jeszcze przed Olimpiadą w Helsinkach należyte rezultaty.

Element zawodniczy jakim kurs i zawody zostały obesłane, daje rękojmię, że przy swej młodości, wielkiej chęci do pracy i coraz lepszej metodzie pracy treningowej, może do czegoś poważniejszego dojść, jeśli tylko będzie miał możność w okresie przedolimpijskim nabrać lepszej rutyny zawodniczej w szeregu międzynarodowych startów. Bez tego o wybitnym podniesieniu się klasy zawodniczej nie może być mowy.

W obecnych zawodach do pierwszego punktu zawodów jazdy konnej stanęło 36 oficerów reprezentujących 24 WKSów z różnych części kraju i formacji wojskowych.

Wyniki jazdy konnej, która od Olimpiady berlińskiej odbywa się obecnie jako pierwszy punkt wieloboju, były na pierwszych 10 miejscach następujące:

1. ppor. Miś — Lubliniec — 8:25,
2. ppor. Batog — WKS Wilno — 8:42,
3. ppor. Dzianott — Grudziądz — 8:43
4. por. Aleksiński — Inowrocław—8:55 2,
5. ppor. Kochański — Legia Warsz. 8:56,
6. ppor. Błaszczak — Łódź.
7. por. Korzeń — Czarni Lwów,
8. ppor. Janowski — Hel,
9. ppor. Kuleczka — Toruń,
10. ppor. Woronowicz — Komorowo.

Konie i tym razem były bardzo mieszane. Obok bardzo dobrych i ujeżdżonych znalazły się i konie bardzo słabe z przeszkodami zupełnie nieobeznane. Dwu zawodników z powodu dotkliwych upadków odstąpiło po jeździe konnej od dalszego udziału w zawodach.

W drugim dniu zawodów odbyła się szermierka. Zawodnicy zeszłoroczni wykazali bardzo duże postępy w tej dziedzinie. Czołowe wyniki w tej dziedzinie pięcioboju były następujące:

1. ppor. Burbo — Grodno, 2—3 ppor. Batog — Wilno, ppor. Kochański — Warszawa po 2.5 pkt, 4—7 ppor. Kuleczka Toruń, ppor. Błaszczak — Łódź, ppor. Rzadkiewicz, ppor. Skomoroch po 5.5 pkt, 8. kpt. Mielniczuk — Komorowo, 9. ppor. Gawlik — Komorowo, 10. ppor. Woronowicz — Komorowo.

Po dwu dniach prowadzą: 1. ppor. Batog 4.5 pkt, 2. ppor. Kochański 8 pkt, 3. ppor. Dzianott i ppor. Kuleczka po 14.5 pkt, 5. ppor. Skomoroch 18 pkt, 6. por. Korzeń i ppor. Burbo po 24 pkt, 8. ppor. Błaszczak 24.5 pkt, 9. ppor. Gawlik i ppor. Ćwikła po 25 pkt. (mk)

Przy niesprzyjającej pogodzie wietrznej odbył się w dniu 19 bm. na stadionie W. P. trzeci punkt pięcioboju nowoczesnego strzelanie pistoletowe do sylwetek olimpijskich.

Najlepsze miejsca uzyskali ppor. Czerniewski Toruń 20/20 trafionych i 190/200 możliwych punktów. Dalsze miejsca obsadzili ppor Gawlik 20/186, por. Korzeń 20/183, pkt. Mielniczuk 20/182, por Duszyński 20/181, Aleksiński 20/181, kpt Tymiński 20/169, ppor Burbo 20/168, ppor Batog 19/175, ppor Ćwikła 19/173, ppor Kochański i ppor Kuleczka po 19/172. Po trzech konkurencjach prowadzi nadal ppor. Batog Wilno 13.5 pkt przed ppor. Kochańskim Warszawa 19 pkt i ppor. Kuleczką Toruń 26.5 pkt. Następnie miejsca zajmują por Korzeń i ppor Gawlik po 27 pkt, ppor Czerwniewski 30 pkt, ppor Burbo 32 pkt, kpt. Mielniczuk 32, 5 pkt, ppor Ćwikła 35 pkt, kpt Tymiński 36,5 pkt.

Mające się odbyć w dniu dzisiejszym wieczorem pływanie, zrobi niewątpliwie duży przewrót klasyfikacji na dalszych miejscach pierwszej dziesiątki. Liczyć należy z dobrym wynikiem pływania ppor. Batoga, ppor. Kochańskiego i ppor. Skomorocha, który w r. ub. zajął pierwsze miejsce w tej konkurencji a w dniu dzisiejszym, po fatalnym przed ostatnim wyniku w strzelaniu będzie usiłował poprawić za wszelką cenę swe szanse dobrym wynikiem pływania.

W Grudziądzu odbył się wielki bieg kawalerii polskiej na trasie 5.600 m. Zwyciężył rtm. Bobiński na Delice, przed rtm. Rylke na Erosie i por. Wojnarowski na Amperze.

ZAWODY KONNE ARTYLERII

W dniach 20 — 23 października odbędą się w Warszawie IX Centralne Zawody Oficerów Artylerii Konnej. Na program składa się: 1) Military o mistrz. Art. Kon. i puchar wędrowny A. K., 2) Biegi na przełaj, 3) Konkurs w skokach przez przeszkody.

Nagrodę P. Prezydenta Rzeczpospolitej otrzyma najlepszy jeździec A.K. Prócz tego nagrody ofiarowali: Marszałek Edward Śmigły Rydz, Minister Spraw Wojskowych, Minister Spraw Zagran., Dyrektor PUWF i in.

Z zawodami połączona jest uroczystość 20-lecia istnienia Związku Jeździeckiego Ofic. A. K. „Sport Konny".

Jasiński już walczy

PIĘŚCIARSKIE MISTRZOSTWA ŚL. OZB

W dalszym ciągu drużynowych mistrzostw bokserskich Śląska, lider tabeli I. K. B. pokonał BKS 14:0 (walkover); BKS przybył do Świętochłowic z 6-cioma zawodnikami, z których dwaj nie mieli wagi.

W Hajdukach, Ruch rozprawił się tarnogórskim KPW — 13:3. Ósemka wice-mistrza Polski wystąpiła po raz pierwszy z „Jasińskim", który jednak nie miał godnego siebie przeciwnika (Kicinger): Chmiel pokonał Małka II, Małek I pokonał niespodziewanie Korzyńca, Manecki znokautował Duchalę, Bieniek nie rozstrzygnął walki z Fiszerem, Wałoszek wypunktował Chudzika, Kolonko wygrał z Rosikiem przez t. k. o., a w ciężkiej Ruch zdobył punkty w. o. Po tych walkach, na czele kroczy coraz pewniej I. K. B.—12 pkt., przed BKS — 7 pkt. i Ruchem — 6 pkt.

Na czoło najbliższych meczów mistrzowskich wybija się spotkanie Makabi—Ruch, które rozegrane zostanie w niedzielę w Sosnowcu. Makabi, wystąpi po raz pierwszy w pełnym składzie, z dwoma nabytkami (Sal, Genesław) oraz weteranem Knellerem. Walczyć więc będą nast. pary:

„Jasiński"—Gryzgrin, Chmiel—Sal, Korzeniec—Abraham, Manecki—Weigrün, Bieniek—Ackermann, Wałoszek—Genesław, Kolonko—Potok i Kośmider—Kneller. (hr)

UPADEK BOKSU w KRAKOWIE

Sytuacja w boksie krakowskim jest jeszcze zupełnie niedojrzała dla wydania jakiejkolwiek oceny.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie 4 zespoły startujące w klasie A są słabsze niż w ubiegłym roku. Na ringu brak kilku dobrych zawodników z ubiegłego sezonu, jak Bałucki i Goldfluss, a jak z dotychczasowych spotkań wnioskować można, sytuacja w górnych wagach jest we wszystkich klubach korzystniejsza.

Na razie odbyły się dwa mecze, w których — jak już dodaliśmy — Makkabi zremisowała z Olszą 8:8, a Wisła pokonała Sokół 10:6.

PORAŻKI WŁOCHÓW

Na ringu sztokholmskim startowało trzech doskonałych bokserów włoskich Erich Agren pokonał pogromcę Kowalskiego—Peire na punkty. Binazzi przegrał w wadze średniej z Hammarem. Tylko Cortonesi wygrał z Karlsonem.

Mistrz Niemiec wagi półśredniej Gustaw Eder zremisował w Hamburgu z Amerykaninem Janazzo, który nie jest klasyfikowany przez Związek amerykański.

PZLA na ostatnim swym zebraniu omawiał kwestię zdobycia wsi polskiej dla lekkiej atletyki. PZLA ma wejść w kontakt z organizacjami rolniczymi, które byłyby pomocne w tej akcji. (al)

Kadrę olimpijską lekkoatletów polskich przedłożył PZLA zarządowi PKOl.

Lista przyszłych olimpijczyków obejmuje następujące nazwiska: panowie: Zasłona, Dunecki, Danowski, Gąssowski, Staniszewski, Noji, Soldan, Sznajder, Morończyk, Mucha, Gierutto, Praski, Gburczyk, Węglarczyk, Pławczyk, Kusociński, Fiedoruk, Szmidt, Trojanowski II, Marynowski, panie: Walasiewiczówna, Kałużowa, Słomczewska, Flakowiczówna, Cejzikowa, Wajsówna, Kwaśniewska, Książkiewiczówna, Gawrońska. (al)

Zwycięstwo lekkoatletów K. P. W. Pomorzanin

Do tegorocznego finału drużynowych mistrzostw Pomorza w lekkiej atletyce doszły dwa najruchliwsze zespoły Pomorskie: Pomorzanin — Toruń i Sokół Bydgoszcz. Zainteresowanie zawodami dzięki późnej porze b. słabe. Z wyników żaden nie wchodzi na listę 10-ciu najlepszych

Zawody zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Pomorzanina z Torunia, który tym samym zdobył mistrzostwo drużynowe Pomorza. Ogółem Pomorzanin zebrał 14,074 pkt. Sokół 13.386 pkt. Punktację tę obliczono według fińskiej tabeli wielobojowej.

Z całej Polski

W ligach okręgowych i klasie A

Brygady nikt już nie wyprzedzi!

Najbliższej niedzieli zakończone zostaną rozgrywki o mistrz. zagłębiowskiej ligi okręgowej rundy jesiennej, gdzie zapewnionym mistrzem jest Brygada, nawet w wypadku porażki z Wartą.

Tuż za Brygadą kroczy Unia, która może potknąć się o CKS zwłaszcza, że odwieszony został filar CKS-u Zarzycki. Dalsze wyniki nie są w stanie poczynić większych zmian w tabeli.

Tabelka gier przedstawia się następująco:

1) Brygada (Częstochowa)	15	44:9
2) Unia (Sosnowiec)	13	26:11
3) Sarmacja (Będzin)	11	16:13
4) Zagłębianka (Będzin)	9	22:14
5) CKS. (Czeladź)	8	19:18
6) Skra Częstochowa)	7	16:15
7) Zagłębie (Dąbrowa)	6	29:20
8) Warta (Zawiercie)	6	16:30
9) Brynica (Czeladź)	5	6:33
10) Częstochówka	0	0:31

Wszystkie kluby mają po 8 gier, a Zagłębianka i Brynica — po 7.

Częstochowska kl. A.

CZĘSTOCHOWA. W meczach o mistrz. kl. A uzyskano ubiegłej niedzieli same sensacyjne wyniki: Skra Ib — Wysoka 5:2 (0:0). Sędzia p. Gotajner, Victoria — Błękitni 5:2 (2:2). Sędzia p. Widomski. Korona (Radomsko) — Orły 2:0 (0:0).

W Radomsku: Naprzód — Stradom (Częstochowa 3:1. Bramki dla Naprzodu uzyskali: Fudalski, Ekielski i Rodal. Dla Stradomia: Dąbrowski. Sędziował p. Sowała.

Wik — Admira (Częstochowa) 10:0 (3:0). Decydujący mecz o mistrz. rundy jesiennej rozegrany w Radomsku zakończył się sensacyjną porażką Admiry, dotychczasowego leadera. Łupem bramkowym podzielili się: Pierzak (5), Nawrot i Prohit po (2) oraz Bartnik (1).

Ukraina, Junak, czy Korona?...

Mistrzostwa jesienne lwowskiej ligi okręgowej, zostaną zakończone w pierwszych dniach listopada. Przed upływem tego terminu nie należy spodziewać się wyjaśnienia sytuacji na górnych pozycjach tabeli, gdyż jak na razie, o pierwsze trzy lokaty toczy się bardzo zacięta walka, w której przoduje Ukraina, wykorzystując niepowodzenia swoich konkurentów, obciążonych dotkliwymi dyskwalifikacjami. Stan tabeli:

	gier	pkt	st. br.
1) Ukraina	9	13	25:12
2) Junak	9	12	19:10
3) Korona	10	12	18:25
4) Lechia	9	11	13:12
5) W.K.S.	8	10	19:10
6) Pogoń IB	9	10	19:16
7) Resovia	9	9	21:19
8) Pogoń — Stryj	8	8	27:15
9) Czarni	8	8	15:16
10) Polonia	9	7	13:20
11) Hasmonea	9	7	10:17
12) [illegible]. K. S.	9	5	4:11
13) San	8	2	9:29

(K.)

Gryf liderује na Pomorzu

Tegoroczne rozgrywki piłkarskie na Pomorzu obfitują w moc niespodzianek. Drużyny które w ubiegłych rozgrywkach nie odgrywały poważniejszej roli biją faworytów czołowe drużyny na swoich boiskach. Świadczy to o tym, że poziom piłki nożnej na Pomorzu znacznie się obniżył. Na czele tabeli kroczy toruński Gryf, który w 5 meczach nie stracił żadnego punktu. Drużyna Gryfu doznała pewnego osłabienia, po emigracji Ochockiego do Skarżyska, opuścił drużynę Frontczak wyjeżdżający do Łodzi. Mimo tego napozór osłabienia Gryf przewyższa znacznie pozostałe drużyny. Po niedzielnych meczach, które wywołały w tabeli znaczne posunięcia układ sił przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Gryf — Toruń	5	10	20:4
2) Ciszewski — Bydgoszcz	5	6	11:9
3) Polonia — Bydgoszcz	4	6	10:12
4) Kotwica — Gdynia	6	4	10:11
5) Bałtyk — Gdynia	5	4	11:13
6) P.P.W. — Grudziądz	5	4	6:11
7) Unia — Tczew	5	3	10:12
8) Pomorzanin — Toruń	3	1	2:8

O puchar gen. Karasiewicz-Tokarzewskiego

W rozgrywkach piłkarskich juniorów grudziądza prowadzi dotąd K. S. Wisła, który w minionym sezonie przegrał finałowy mecz z bydgoską Gwiazdą walkowerem, co wydarło drużynie pewny tytuł mistrza Pomorza. W tym roku Wisła przystąpiła do rozgrywek w składzie wzmocnionym z ambicją zdobycia pucharu ufundowanego dla najlepszej młodzieżowej drużyny piłkarskiej w Okręgu przez p. d-cę O. K. gen. Karasiewicz - Tokarskiego.

Z Ligi wołyńskiej

W ostatnich rozgrywkach drużyna Strzelców z Janowej Doliny, pokonała łucki W. K. S. w stosunku 4:0, w czasie gdy „Strzelec" z Kowla pokonał Wojskowy Klub Sportowy z Dubna 7:0. Tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Hasmonea, Równe	4	8	19:12
Strzelec, Janowa Dolina	3	4	13:3
WKS., Dubno	3	3	10:7
Pogoń, Równe	4	3	6.9
WKS., Łuck	2	1	1:4
Hasmonea, Łuck	2	1	1:7
Strzelec, Kowel	3	0	2:10
G. K. S., Łuck	0	0	0:0

Zaznaczyć należy wielki wzrost formy ligowców wołyńskich. Kluby takie — jak Hasmonea Równe, Strzelec z Janowej Doliny, czy Policyjny Klub Sportowy z Łucka śmiało mogą rywalizować z drużynami klubów Lig Okręgowych całej Polski. (jk)

W. K. S. liderem Biał. O. Z. P. N.

Mistrzostwa piłkarskie rundy jesiennej w okręgu białostockim zostały zakończone. Ostatnie wyniki były następujące: w Grodnie Makabi zremisowała z Cresovią 3:3 w Białymstoku Strzelec wygrał w. o. z Makabi łomżyńską, wobec niestawienia się tej ostatniej. Tabelka przedstawia się następująco:

	gier	pkt	st. br.
1) W. K. S. — Grodno	6	12	41:8
2) Makabi — Białystok	6	10	24:5
3) Strzelec — Białystok	4	4	7:10
4) Cresovia — Grodno	5	4	12:19
5) Makabi — Grodno	4	2	4:14
6) Ognisko — Białystok	5	2	8:18
7) Makabi — Łomża	4	0	4:26

Warmia Grajewo nie brała udziału w mistrzostwach, gdyż jest zawieszoną przez Zarząd B.O.Z.P.N. za zobowiązania finansowe względem klubów. Nierozegrane mecze rundy jesiennej Zarząd B.O.Z.P.N. przesunął na wiosnę p. r.

Niewyjaśniona sytuacja Śl. R.P.A.

Wobec niedopuszczenia mistrza autonomicznego polskiego PZPN do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ligi państwowej, postanowił Śląski R.P.A. wszcząć rokowania ze Śląskim O.Z.P.N-em, w sprawie przystąpienia klubów robotniczych do Okręgu.

Władze OZPN-u nie wykazują jednak żadnych chęci przyjęcia klubów robotniczych, to też R. P. A. przystąpił do rozgrywania mistrzostw we własnym zakresie. Podokręg robotniczy zostanie zresztą w dniach najbliższych zasilony kilkoma klubami robotniczymi Zaolzia, które nie chcą należeć do nowego podokręgu, powołanego do życia pod egidą karwińskiej „Polonii". (hr).

Brześć — Pińsk walczą o puchar

W Brześciu n/B odbył się mecz piłkarski o puchar przechodni Wojew. Komitetu W.F. Mecz po nieciekawej grze zakończył się zwycięstwem Brześcia nad Pińskiem w stosunku 4:1 (2:1). Sędziował p. Niedźwiecki z Pińska. (l)

Podokręg bielski

Mistrzostwa piłkarskie podokręgu. Biała Lipnik — Grażyna (Dziedzice) 1:1, Siła (Żywiec) — Leszczyński K. S. 2:2, Sola (Żywiec) — Strzelec (Cieszyn) 0:0, Koszarawa (Żywiec) — B.K.S. Biała 4:0, Kopalnia Brzeszcze — Hakoah 6:2. (hr.)

Czarni mistrzem jesiennym Radomia

Po ostatnich rozgrywkach klasy A w Podokręgu Radomskim, pierwsze miejsce i tytuł mistrza jesiennego w piłce nożnej zdobył W. K. S. Czarni, na drugim miejscu znalazła się Bro, na dalszych miejscach Proch, RKS, Pilica i Granat.

Kryzys piłkarstwa w Grudziądzu

Jedyny grudziądzki A-klasowy klub piłkarski przy P.P.W. przechodził ostatnio poważne wstrząsy wewnętrzno - organizacyjne.

Zmieniono prezesa i odświeżono zarząd, co klubowi może wyjść tylko na dobre. Nowym prezesem jest p. Dąbrowski.

Kierownik sekcji, p. Darczyński kiedyś zupełnie dobry piłkarz, dzisiaj powinien poświęcić się tylko pracy organizacyjnej. Ustawianie drużyny pod kątem udziału swojej osoby na środku ataku jest niedopuszczalne.

Groźnym momentem dla kierownika powinna być ostatnia smutna lecz zasłużona porażka P.P.W. z Grytem grającym w 10-tkę.

Dziwić należy się, że P.P.W. odrzuca propozycje w kierunku sfuzjonowania wszystkich miejscowych klubów (B-klasowy Mniszek, dobry C-klasowy klub Wisła) w jeden solidnie zmontowany G.K.S., co pozwoliło by wskrzesić tradycje grudziądzkiego piłkarstwa z czasów Olympii i Pe-Pe-Ge.

Ostrovia w Kępnie

Piłkarze Ostrowi rozegrali w Kępnie mecz piłkarski o mistrz. kl. A z tamtejszym Sokołem zwyciężając 3:0. Bramki strzelili Leński, Jagielski i Kołodziejczyk. Sędziował p. Wasielewski (Poznań).

CIEKAWA SYTUACJA WYTWORZYŁA SIĘ W ŁÓDZKIEJ A KL. w związku ze spadkiem ŁKS-u. ŁKS I b. spadł w ub. roku z A klasy do B i rozgrywał obecnie mistrzostwa sezonu 1938-39. Przewidując spadek ŁKS-u z Ligi, wstrzymano dalsze mecze rezerwy ligowców w klasie B, a dotychczasowe unieważniono, przydzielając ŁKS I b. do grupy rezerw klasy A. Rezerwa UT, drużyna I b rozpoczyna już w nadchodzącą niedzielę rozgrywki w mistrzostwach A klasy łódzkiej, a po ukończeniu pierwszej rundy mistrzostw przystąpi do nich obecny ligowy ŁKS. Łódzka A klasa, która obecnie [illegible] bie 9 klubów, będzie więc miała na początku roku przyszłego 11 klubów, a mianowicie ŁKS, UT I b., Zjednoczone, Wimę, LTSG Wojskowy KS, Strzelecki KS, Burzę, PTC i Sokół (wszystkie trzy z Pabianic) i Sokół (Zgierz).

Grad walkowerów w Lublinie

W mistrzostwach klasy A Lub.O.Z.P.N. sypią się wciąż walkowery jak z rękawa. Tak więc Lewart nie stawił się z kolei do zawodów z Lotem (Dęblin), a w następstwie odwołano mecz Lewartu z LWS. WKS Chełm niestety „poważnie" potraktował swoje wycofanie się z mistrzostw i po oddaniu walkoweru Unii nie staje do pozostałych zawodów. W ten sposób ostatniej niedzieli doszedł do skutku tylko jeden mecz Unia — KPW Chełm 8:0. (O.)

NOWY NABYTEK ZJEDNOCZONYCH. Reprezentacyjny gracz Pomorza, środkowy pomocnik toruńskiego Gryfu — Frontczak, notabene łodzianin z pochodzenia, b. piłkarz Widzewa, podpisał zgłoszenie do Zjednoczonych. Wiadomości o Godzie i Cebuli, są według kierownictwa Zjednoczonych nieścisłe. Pono God pośrednio zwracał się do klubu łódzkiego z ofertą, a o Cebuli w ogóle mowy nie było. W kołach piłkarskich Łodzi przebąkują jednak, że Zjednoczone montują silną drużynę, chce bowiem zdobyć mistrzostwo i walczyć o wejście do Ligi.

PROSNA KALISKA, jeden z czołowych klubów, a w każdym bądź razie najstarszych na terenie prowincji łódzkiej, który w swoim czasie walczył w łódzkiej A klasie, został w tych dniach rozwiązany.

Miasto pomogło — kolej na P. Z. Kol.

Na wykończeniu znajduje się już w Grudziądzu nowy szosowy tor kolarski na przebudowanym gruntownie boisku T. S. Olympia co pozwoli na dalszy racjonalny rozwój kolarstwa w Grudziądzu. Zarząd klubu zabiega w Polskim Zw. Kolarskim o subwencję, co umożliwiło by oddanie na wiosnę toru do użytku. Budowę toru rozpoczęto przy wielkim poparciu finansowym Zarządu miasta Grudziądza.

Kupczak i Wandor na torze Krakowa

Na torze kolarskim Cracovii odbyło się na zakończenie sezonu z udziałem zawodników Cracovii i Legii oraz 4 gości z Górnego Śląska. Bieg sprinterów na 2 okrążenia toru wygrał Kupczak w słabym czasie 14 sek. przed Janikiem i Nowaczykiem ze Śląska. W drugim biegu wygrał Dąbrowiecki przed Wandorem i Rurańskim II w czasie 14.8 sek. W finale zwyciężył Kupczak w czasie 13.8 przed Dąbrowieckim i Wandorem.

Mistrzowie Polski na torze — Kupczak i Wandor zmierzyli się następnie w biegu za prowadzeniem motorów. Wygrał Wandor w czasie 4.19, natomiast Kupczak po przejechaniu pół dystansu wycofał się.

W amerykańskim wyścigu parami zwyciężyła para Kupczak — Dąbrowiecki przed parą Wandor — Janik i Ślązakami Nowaczyk—Klecha. (rg)

MECZ ZAPAŚNICZY WARSZAWA—ŚLĄSK odbędzie się w Warszawie w niedzielę w hali Rywala o godz. 18.

Staruszkiewiczówna wróci na bieżnię

Utalentowana sprinterka tutejszego Sokoła żeńskiego Staruszkiewiczówna, która przed rokiem podczas treningu zimowego w hali naderwała sobie ściegno i przez cały ubiegły roczny sezon pauzowała, obecnie jest zupełnie zdrowa. Staruszkiewiczówna wróciła z Warszawy, gdzie P.Z.L.A. umożliwił zbadanie kontuzjowanej nogi przez dr. Lewittoną, który pozwolił rozpocząć lekki trening. Z całą pewnością zobaczymy Staruszkiewiczównę w przyszłym sezonie na bieżni.

WAJSÓWNA POZOSTAJE JESZCZE W SZPITALU. Zeszłotygodniowa niedziela na opuszczenie szpitala za dwa tygodnie była zbyt optymistyczna. Lekarze nie wykluczają możliwości, że mistrzyni Polski pobędzie w szpitalu jeszcze wiele tygodni, może nawet przez cały listopad. W sobotę w dzień swoich imienin Wajsówna miała miłą niespodziankę w postaci licznych dowodów pamięci ze strony sportowców łódzkich, a ponadto i wielbicieli z całego kraju.

Notatnik piłkarza

Słuszna decyzja

W związku z prośbą KS Warszawianka o uznanie gracza Polonii karwińskiej, Stonawskiego, jako niestowarzyszonego, zarząd PZPN wydał decyzję, według której tylko ci gracze klubów Śląska Zaolzańskiego będą mogli być uważani za niestowarzyszonych, którzy wykażą się odcinkami zwolnień z tych klubów.

Na zasadzie tej opinii Stonawski będzie mógł grać w Warszawiance dopiero po otrzymaniu zwolnienia z Polonii.

Dobra posada trenera „Dębu"

Trener eks-ligowego K. S. Dąb, wiedeńczyk Koeck, przeniósł się z Katowic do Brunświku, gdzie otrzymał posadę... inżyniera w tamt. elektrowni. W chwilach wolnych, p. Koeck zajmuje się brunświckim F.C., który postarał się b. obywatelowi Austrii, o tę b. dobrą posadę. (hr).

Trener Schurmann w Bytomiu!

Znany trener piłkarski Łódzkiego Kl. Sport., p. Schurmann podpisał kontrakt z S. V. „09" Bytom; nową posadę obejmie p. Schurman już 1 listopada r. b. (hr).

P. Ringer jeszcze wybiera...

Trener śląskiego O. Z. P. N. p. Ringer, który — jak wiadomo — z Nowym Rokiem kończy swą pracę na Śląsku, nie zdecydował się jeszcze dokąd pójść. Do licznych ofert doszła wiedeńczykowi w dniach ostatnich propozycja „Wormatii". (hr).

Najbliższe mecze krakowskich piłkarzy

W ramach imprez KOZPN zespół Cracovii gościć będzie w niedzielę u siebie drużynę Fablocku chrzanowskiego. Jak wiadomo, Fablock jest leaderem tabeli w Lidze Okręgowej i pokonał u siebie wysoko Cracovię, dążącą obecnie do rewanżu.

Wisła natomiast wyjeżdża w niedzielę do Chełmka, gdzie będzie z tamtejszym zespołem ZS. Wreszcie Garbarnia spotka się z Olszą, przed meczem Cracovia — Fablok.

Rozłam w K.S. Śląsk

Świętochłowicki „Śląsk" przeżywa b. ciężkie chwile. Ostatnie niepowodzenia klubu przypisują nieudolnemu kierownictwu sekcji, które też zostało zmienione. Kilku graczy stanęło jednak w opozycji do zarządu i nie wiadomo jaki obrót weźmie ta sprawa. Utalentowany Cebula zastrajkował wręcz i dlatego „zabrakło" go w Krakowie. (hr).

Zamknięto boisko Bocheńskiego

Na boisku Bocheńskiego KS doszło ostatnio do awantur, które są obecnie przedmiotem dochodzeń KOZPN. Ostatni komunikat KOZPN zawiera uchwałę, mocą której Bocheński KS może rozgrywać mecze jedynie przy drzwiach zamkniętych. (rg).

Grad kar na piłkarzy krakowskich

Ostatni komunikat KOZPN zawiera szereg kar na piłkarzy krakowskiej Ligi Okręgowej. Najliczniej reprezentowany jest tutaj Chełmek: Bator 6 miesięcy (łącznie z ostatnią karą do 1.10.1939), Kurek 3 miesiące i 2 tygodnie, Czajor 2 tygodnie, Haliszka 2 tygodnie, Osiecki 7 tygodni, Oprych 6 miesięcy, Nowak 6 miesięcy. Tarnovia — Rojek 2 tygodnie, Olsza — Staniusz 2 tygodnie z zaw., Chowaniec 1 rok. Fablok — Rusin 2 tygodnie, Riesner 1 tydzień, Podgórze — Kaskia 1 rok, Korona — Szwancyber 6 miesięcy, Grzegórzecki — Sochacki 3 miesiące. (rg).

UNION TOURING pozyskał dwóch obrońców: Sudrę z Widzewa i Kalwaka z Wojskowego KS-u. Pono reprezentacyjny bramkarz Krzyk z Brygady częstochowskiej chce grać w łódzkiej drużynie ligowej, a Frankus ma prosić ŁKS zwolnienia i chce wrócić do fioletowych.

Król strzelców śląskich

Liście strzelców „ligowych" przewodzi na Śląsku napastnik „Czarnych" — Szyjok, przed którym bramkarze skapitulowali już 8 razy. Na drugim miejscu znajduje się chwilowo: Kala (Czarni), Czaja (Ligocianka), Musioł (Słowian) i Buczek (Chorzów III), którzy zdobyli po 4 bramki. (hr).

adeusz Grabowski

Idziemy naprzód

Rzut oka na sytuację motoryzacyjną w kraju

asza motoryzacja dźwiga się z pielu- — tak ktoś dowcipnie i myślę, że trafnie ślił stan, w jakim obecnie znajazła się spraw związanych z motoryzacją kra- Wbrew kwileniom zawodowych pesymi- wbrew narzekaniom przesiegłych nie- arków rok bieżący upamiętnił się kilko- pozytywnymi faktami w tej dziedzinie.

cznę od rozbudowy rynku zbytu, który trzeba w każdym normalnie pracują- organizmie gospodarczym za fundament, którego jest rzeczą niemożliwą racjonal- planowanie na przyszłość. Otóż stwierdzić ba, że rynek zbytu rozszerza się stale i to mpie, jak na warunki istniejące w Polsce, szybkim. W ciągu trzech kwartałów ro- bieżącego sprzedano ogółem 11.644 nowe ady mechaniczne, w tym 8.810 samocho- 2.641 motocykli i 193 pojazdy specjal- Należy spodziewać się, że rok 1938 zam- się przyrostem około 14.000 nowych mech. — jest to pozycja, o której jeszcze dwoma laty nikt nawet marzyć nie iał.

idzie o ilość zarejestrowanych poj. h. na dzień 1 października rb. — wynio- ona 55.367 jednostek, wobec 44.200 je- tek, które kursowały w dniu 1 stycznia Z porównania tych dwu liczb wynika, że czynny cywilny tabor motorowy powięk- się o 11.167 jednostek. Z porównania y sprzedaży nowych pojazdów mecha- nych i liczby przyrostu taboru kursują wynika, że per saldo ilość wycofanych chu zużytych pojazdów w ciągu trzech tałów rb. wynosi zaledwie 477 jedno- Skromna ta ilość wskazuje, że proces ernej odnowy zużytego taboru" uznać ba za zakończony. W tym naświetleniu jaśniej błyszczy suma 11.644 nowych mech., które świadczą wydatnie o zwię- ącej się rozbudowie potrzeb motoryza- ch kraju.

Żeby powyższe nie wyczerpują statystyki oryzacyjnej — ostatnio zadano sobie trud czenia, ile to pojazdów mechanicznych w bezruchu. Okazało się, że aż 13.333!! to liczba bardzo przy obecnym natężeniu ryzacji poważna i charakterystyczna. d 13.000 pojazdów stoi bez ruchu dla- z pewnością, że aktualne koszta eksplo- ji są dla mniej zamożnych właścicieli po- ów zbyt wysokie. Jeśli przyjmiemy, że o 3.000 poj. — to nowe wozy znajdujące w sklepach i składach firmowych itp. doj- ny do wniosku, że 10.000 mniej zamoż- właścicieli poj. mech. (w tym z pew- ą duża ilość motocyklistów) czeka na e czasy. To jest pozycja, nad którą war- ę bardzo zastanowić, choćby pod kątem nia „co by było z paliwem, gdyby te 00 pojazdów ruszyły do pracy na dro- ?".

czba napisana wyżej uczy, że w chwili nej cały prywatny tabor motorowy prywatnych pojazdów wojskowych) wy- 68.700 jednostek! Daleko, daleko do kręgu z mgły przyszłych ułatwień wy- się liczba 100.000 jednostek, od której chcą ludzie bardzo już wymagający roz- ywa się „prawdziwa motoryzacja".

★

raz zajrzyjmy do spraw produkcyjnych tutaj bardzo poważne osiągnięcia. O roz- ęciu budowy fabryki silników w Lublinie Zakłady Lilpopa donosiliśmy uprzednio. fabryka, to początek drugiego etapu kra- j produkcji, opartej na zdrowych zasa- kalkulacyjnych, fakt niezmiernie donio- sły zarówno z punktu widzenia tak ważnego pod każdym względem uprzemysłowienia kraju, wielokrotnie wzmagającego obrót gospodarczy, jak również od strony budowy gmachu prawdziwej polskiej motoryzacji, której zręby będą tym trwalsze i solidniejsze, im szersze znajdą fundamenty własnej, rodzimej produkcji.

Doświadczenie, okupione milionami złotych, uczy, że realizacja własnej produkcji postępować może stopniowo, progresywnie, według planu, którego szczegóły muszą być naszkicowane nie tylko bardzo rozważnie, ostrożnie i precyzyjnie, ale nadto przewidująco, gdyż plan fabrykacji jest skutkiem pewnej logiki założeń konstrukcyjnych i produkcyjnych plus przewidywania rozwojowe, oparte o potrzeby obsługiwanego rynku.

Zakłady Lilpopa przez budowę fabryki silników wkroczyły ponad wszelką wątpliwość w drugi etap rozwojowy, wskazując innym, że sytuacja na rynku dojrzała do zmiany założeń i podstaw kalkulacyjnych.

Pierwszy etap — to był początkowo czysty montaż Chevroletów i Opli z części zagranicznych, a następnie, po zbadaniu i podciągnięciu wzwyż przemysłu pomocniczego, stopniowe przechodzenie na części krajowe. W chwili obecnej niemal wszystkie wozy montowane ogumione są polskimi oponami (Stomil), które wykazują wartość równą czołowym fabrykom zagranicznym; nadto wozy montowane przez Zakłady Lilpopa, wyposażone są w polskie akumulatory, kierunkowskazy, zderzaki, narzędzia, żarówki, tapicerkę i lakierowanie nadwozia. Ten stan posiadania polskiego przemysłu pomocniczego rozszerzy się znacznie już poczawszy od końca rb. Tak więc zawarto umowę na dostawę chłodnic (produkcja w biegu), ram do Chevroletów (pierwsze ramy w końcu bieżącego miesiąca), resorów (produkcja w toku), zbiorników na benzynę i tłumików (produkcja w toku), oraz ważnego i trudnego produkcyjnie elementu — skrzynki biegów (próbne sztuki będą gotowe w końcu bież. mies.).

W razie pomyślnych prób na wiosnę roku przyszłego ten ważny element będzie wyrabiany w kraju.

Do tych części bardzo już w produkcji zaawansowanych, dochodzi nadto instalacja elektryczna (próbne komplety w końcu maja r. p.) i koła, których produkcja na szerszą skalę rozpocznie się w drugiej połowie r. p.

Ukoronowaniem i jednocześnie zakończeniem akcji spolszczenia Chevroleta będzie produkcja silników, do której zabierze się fabryka w Lublinie. Plan produkcyjny przewiduje wypuszczenie próbnych silników w końcu 1939-go roku.

Jak widzimy z tego pobieżnego szkicu i w trudnej dziedzinie produkcyjnej rok 1939-y zapisał się zdecydowanie dodatnio.

★

Trzecie wydarzenie, niewątpliwie doniosłe, to zamiar stworzenia drugiej montowni. Jak podawaliśmy od dłuższego czasu prowadzone są pertraktacje pomiędzy Exportgemeinschaft der Automobilindustrie i Wspólnotą Interesów z jednej strony oraz Wspólnotą Interesów i polskimi czynnikami odpowiedzialnymi za politykę motoryzacyjną w kraju z drugiej strony, w sprawie udzielenia koncernowi Wspólnota Interesów koncesji na montaż samochodów niemieckich.

Zasady umowy koncesyjnej zostały już przez strony pertraktujące uzgodnione, w dniu wczorajszym uzgodniono sposób wykonania umowy koncesyjnej, tak że podpisania umowy należy się spodziewać w dniach najbliższych.

Sprawę tę, ze względu na jej doniosłość, omówimy oddzielnie. Na razie zaznaczymy, że umowa przewiduje oddanie w ręce Wspólnoty Interesów całkowitego handlu samochodami niemieckimi w Polsce. W związku z tym fabryki niemieckie wymówiły z dniem 1-go stycznia 1939 umowy z dotychczasowymi przedstawicielami w Polsce. Przedstawiciele dotychczasowi będą mogli sprzedawać samochody niemieckie do dnia 2-go marca 1939-go roku.

KALENDARZ AUTOMOBILOWY

Na kongresie AIACR (Międzynarodowych Uznanych Klubów Automobilowych) w Paryżu postanowiono przedłużyć jeszcze na jeden rok formułę wyścigową, obowiązującą w tym roku.

Poza tym ustalono terminarz zawodów międzynarodowych:

15 kwiecień — Wielka Nagroda Monaco; 21 maj — Wyścigi Eifel na Nürburg Ring; 30 maj — Wielka Nagroda Indianopolis; 25 czerwiec — Wielka Nagroda Belgii; 9 lipiec — Wielka Nagroda Francji; 23 lipiec — Wielka Nagroda Niemiec (Nuerburg ring); 30 lipiec — Puchar Ciano; 13 sierpień — Puchar Acerbo; 20 sierpień — Wielka Nagroda Szwajcarii; 10 wrzesień — Wielka Nagroda Włoch; 17 wrzesień — wyścig okrężny w Wiedniu; 24 wrzesień — Wielka Nagroda Czechosłowacji; 30 wrzesień — Wielka Nagroda Donington; 8 październik — Nagroda wystawy w Zurychu; 18 październik — Wielka Nagroda Rio de Janeiro.

Nowe eliminacje pięściarzy

przed meczem z Niemcami i Łotwą

Nasze władze pięściarskie mają nielada kłopot z zestawieniem drużyn na mecze z Niemcami i Łotyszami w dniu 13 listopada. Już od dłuższego czasu wiadomo było o chorobie Szymury, która nie pozwala mu na trenowanie. Dostał on jakieś złośliwe wrzody i lekarz Warty, dr Cegliński zabronił mu trenować. Niemniej lekarz jest przekonany, że do meczu uda mu się Szymurę wyleczyć. Gdyby go nawet wystawiono w jednym z zespołów reprezentacyjnych, nie będzie on jednak przedstawiał stu procentów swych możliwości.

Sprawa ślubu Sobkowiaka nie jest w tej chwili dla władz związkowych ostatecznie wyjaśniona. wiadomości prasowe o tym zaskoczyły PZB. Jeszcze w ostatnich dniach zarząd związku otrzymał zawiadomienie od kapitana WOZB, że Sobkowiak pilnie trenuje, przygotowując się do najbliższych spotkań międzypaństwowych. Mimo wszystko PZB wziął wiadomości prasowe bardzo poważnie pod rozwagę. Zastanawiano się nawet przez chwilę, czy na mecz z Niemcami nie przesunąć Rotholca do wagi koguciej, dając Jasińskiego do wagi muszej, lecz szybko tę koncepcję zarzucono, wychodząc z założenia, że pewniejsze są punkty Rotholca w wadze muszej.

Na ostatnim zebraniu zarządu PZB wentylowano różne koncepcje, nie podejmując jeszcze ostatecznych decyzyj. Postanowiono jedynie urządzić już w najbliższą niedzielę w Poznaniu, w ramach meczu o drużynowe mistrzostwo okręgu Warta i Ostrovia, szereg spotkań sparringowych.

Spotkać się mają: Jasiński i Lendzin w wadze muszej, Sobkowiak i Janowczyk, Czerwiński i Możdżyński w wadze koguciej, w średniej ma walczyć Sulczyński z Ożarkim, w półciężkiej Klimecki z Karolakiem i w ciężkiej Piłat z Leśniakiem. Którzy zawodnicy ostatecznie w niedzielę walczyć będą w Poznaniu, w tej chwili jeszcze nie wiadomo, gdyż kilku z nich musi walczyć w drużynowych mistrzostwach swych okręgów.

Już chociażby zestawienie powyższych par świadczy dostatecznie o trudnościach w skompletowaniu drużyn.

(ss)

●

Na temat doboru wyżej wymienionych par nasuwa się kilka uwag i wniosków. A więc, jest już niemal jasne, że Karolak będzie musiał zastąpić chorego Szymurę w meczu z Niemcami, a wobec niedyspozycji Doroby, kapitan związkowy szuka rezerwowego na mecz z Łotwą. Łatwo się domyśleć, iż zostanie nim przypuszczalnie Klimecki.

Wilnianin Lendzin, który ma się spotkać z Jasińskim jest niewątpliwie dobrym zawodnikiem, ale brak mu klasy międzynarodowej. Będziemy się cieszyli jeśli wytrzyma ogniową próbę w walce z Jasińskim, ale mocno w to wątpimy.

Dobrze się stało, że Ożarek będzie się mógł zmierzyć z Sulczyńskim. Tak jednemu jak i drugiemu przyda się ostry sparring. Szkoda jednak, że i tym razem zapomniano o Fabisiaku, który jest w dobrej formie.

Wreszcie jeszcze raz wyznaczono już oddawna zapowiadane spotkanie Janowczyk—Sobkowiak. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zarówno Sobkowiak jak i Ożarek stawią się na wyznaczone spotkania.

Wymienione walki odbędą się w Poznaniu w cyrku Olimpia o godz. 19-ej w ramach meczu Warta—Ostrovia.

K. G.

Smutny plon błędów

Prezes W.O.Z.B. o sprawie sędziowskiej

Wywiad z płk. Pichetą szefem boksu warszawskiego

Przy ocenie meczów o drużynowe mistrzostwa Warszawy sędziowie popełnili cały szereg rażących pomyłek. Zostały one nie tylko potępione przez prasę, ale na nawet przez zarząd WOZB, który w jednym ze swych wniosków podkreślił, że wiele wyników zostało spaczonych.

Miarka przebrała się po ostatniej niedzieli, podczas której wydano szczególnie niesprawiedliwe wyroki w meczach Rzewnicki — Seroczyński czy Grądkowski — Błażejewski.

Uderzono na alarm. Dwa poważne kluby warszawskie wyraziły swe votum nieufności kolegium sędziowskiemu. Niewątpliwie manifestacja ta, jakkolwiek nieco przesadzona i zabarwiona szowinizmem klubowym, ma jednak swe podstawy.

Nie posądzamy sędziów warszawskich o złą wolę i o umyślne przekręcanie wyników, mamy jednak wrażenie, że do stolików dopuszczono zbyt wielu ludzi, którzy jeszcze nie mają dostatecznego doświadczenia i praktyki.

W swoim czasie, gdy w Warszawie przeprowadzano głośną „czystkę sędziowską" i odebrano legitymacje wielu doświadczonym i rutynowanym sędziom spodziewaliśmy się kryzysu. Okazało się, że mieliśmy słuszność. Naszym zdaniem, aby zostać dobrym arbitrem punktowym i wyrobić sobie oko, trzeba sędziować bardzo wiele lat. Gdyby w sposób lekkomyślny nie „podziękowano za służbę" licznym sędziom bokserskim, mielibyśmy dziś już wyrobioną kadrę dobrego i coraz bardziej doświadczonego kolegium.

Może ktoś zarzucić, że nasze gorzkie uwagi odnośne umiejętności sędziów, wypowiadamy gołosłownie. Ale czy można mieć zaufanie do obecnego kolegium, jeśli jeden z sędziów na pewnym meczu o mistrzostwo „wysędziował" wynik 11:5, a gdy zebrano kartki wszystkich trzech arbitrów razem — mecz oficjalnie uznano za remisowy... 8:8! Jeśli są tak wielkie rozbieżności w wyrokach, to mamy prawo twierdzić, że w kompletach sędziowskich zasiadają ludzie, którzy nie rozumieją istoty pięściarstwa. Dopuszczalne są drobne rozbieżności, ale czy można sobie wyobrazić, że istnieją tak krańcowe różnice zdań.

Nie pozostaje nic innego jak przeprowadzenie nowej sanacji. Wielu nowych ludzi nie wytrzymało ogniowej próby. Poprostu okazali się „antytalentami", którzy nigdy nie zrozumieją co to jest pięściarstwo. Niechże oni jak najprędzej złożą swe legitymacje! Nadto z kolegium powinni być wyłączeni wszyscy działacze klubowi jawni czy ukryci sympatycy tej czy innej drużyny.

Reasumując, jeszcze raz musimy się dopominać o jawne sędziowanie. W ten sposób będzie najłatwiej oddzielić ziarno od kąkolu.

●

Sprawa ostatnich omyłek sędziowskich w bokserskich mistrzostwach Warszawy wywołała w świecie pięściarskim stolicy ogromny rezonans. Kwestię tę szeroko omawiał zarząd WOZB na ostatnim zebraniu.

Informuje nas o tym prezes WOZB — płk. Picheta.

— Sprawą sędziowską zainteresowałem się osobiście jako prezes WOZB, gdyż rozumiem doskonale rozgoryczenie pokrzywdzonych klubów i zawodników. Do tego zagadnienia nie można jednak podejść drogą rewolucyjną, bo ta droga daje zawsze złe rezultaty.

Oświadczam, że nie posądzam sędziów o złą wolę; brak zdecydowania przy wydawaniu wyroków był powodem przykrych omyłek. Niewątpliwie wśród obecnych kadr sędziowskich znajduje się duży procent młodych sędziów, którzy nie mają jeszcze dostatecznej rutyny. Zamierzamy jednak przystąpić do akcji, która musi doprowadzić do polepszenia stosunków. A więc na każdym meczu o mistrzostwo kl. A. przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich będzie specjalnym obserwatorem. Zwiększy to odpowiedzialność sędziów przy ferowaniu wyroków. Poza tym mamy zamiar dla przeszkolenia sędziów urządzać próbne sędziowania. To przeszkolenie odbywać się będzie na meczach o mistrzostwo kl. B. Poza zwykłym kompletem sędziów delegowani będą na każdy mecz dwaj sędziowie, którzy również będą punktowali i karty swoje złożą specjalnemu delegatowi Wydziału S. S. Poza tym odbywać się będą częste konferencje sędziów, których omawiane będą sprawy dotyczące sędziowania.

To są pierwsze kroki jakie podjęliśmy. Myślę, że przy dobrej woli powinny one dać dobre rezultaty. Mam zamiar do Kolegium wciągnąć jak najwięcej elementu inteligentnego.

8 klubów w kl. A.

Gdy mistrzostwa będą ukończone, zamierzamy urządzić kursy szkoleniowe dla kandydatów na sędziów. Wobec zwiększania się stale ilości drużyn w okręgu warszawskim, postanowiliśmy zgłosić wniosek na walne zgromadzenie PZB, aby liczbę drużyn kl. A z 6 powiększyć do 8-iu. Uważam, że Warszawa, która jest najsilniejszym ośrodkiem pięściarskim, nie może być traktowana na równi z Krakowem, Lwowem, czy Poznaniem. Ilość drużyn w kl. A musi być bezwzględnie powiększona.

Przy zgłaszaniu tego wniosku pamiętaliśmy również o tym, że przez niektóre omyłki sędziowskie niejedna drużyna byłaby pokrzywdzona i niesłusznie zdegradowana do niższej klasy. Przekonany jestem, że PZB zatwierdzi nasz wniosek, gdyż wprowadzi on do szeregów A kl. wielkie uspokojenie, gdy nikt nie będzie już zagrożony spadkiem.

Hala na Saskiej Kępie

— A co nowego w sprawie budowy hali sportowej w Warszawie?

— Jako prezes WOZB — związku, który najbardziej odczuwa brak hali, zainteresowałem się też i tą sprawą. WOZB nie ma pieniędzy na jej wybudowanie. W tej sprawie konferowałem z inż. Kucharem, który poinformował mnie, że na Saskiej Kępie, gdzie odbędzie się w 1940 roku Wystawa Światowa, jedna z hal ma być dostosowana do wielkich imprez sportowych.

— Czym sobie tłumaczyć zastój w pięściarstwie stołecznym w spotkaniach międzynarodowych.

— Mogę zapewnić, że to się zmieni i sezon będzie bardzo bogaty. Gdyby wszystkie pertraktacje wydały dobre rezultaty, to Warszawa będzie miała co oglądać. Program ten w krótkim zarysie przedstawia się następująco:

16 listopada nasza ósemka walczyć będzie w Hamburgu z reprezentacją miasta. 27 listopada gościć mamy Monachium w Warszawie. Na rewanżowy mecz do Helsinek pojedziemy albo 18 grudnia, albo 19 lutego. W dniach 1 i 3 stycznia gościć będziemy w stolicy Duńczyków. Bokserów Berlina i Wiednia zamierzamy sprowadzić do Warszawy 5 lutego lub 5 marca.

Poza tym projektujemy sprowadzić Budapeszt i rozegrać kilka spotkań międzyokręgowych. Nie wspomniałem jeszcze o meczu ze Szwajcarią, który organizuje PZB w Warszawie.

m. al.

Na ringach prowincjonalnych

Goplania kroczy do mistrzostwa

Mistrzostwa pięściarskie pomorskiej A-klasy dobiegają końca. Jest jeszcze do rozegrania ogółem siedem spotkań, przy czym dwa z nich przyniosą walkowery, z powodu wycofania się chełmżyńskiego Sokoła. Obecnie prowadzi Goplania, poważnie jednak zagraża jej w drodze do zdobycia mistrzowskiego tytułu Flota, Astoria, a nawet Gryf.

Stan tabeli mistrzowskiej przedstawia się następująco po niedzielnych spotkaniach:

1) Goplania (Inowr.)	8	15	94:34
2) Flota (Gdynia)	8	11	78:50
3) Astoria (Bydgoszcz)	7	9	75:37
4) Gryf (Toruń)	7	7	73:39
5) Bałtyk (Gdynia)	8	4	34:96
6) Sokół (Chełmża)	8	0	0:128

Do rozegrania pozostały jeszcze następujące spotkania:

25.X. Sokół — Goplania w Inowrocławiu (w. o. dla Goplanii), Bałtyk — Gryf w Gdyni.

30.X. Goplania — Flota w Inowrocławiu, Gryf — Astoria w Toruniu.

6.XI. Astoria — Bałtyk w Bydgoszczy, Flota — Sokół w Gdyni (w. o. dla Floty).

Nadto odbędzie się jeszcze spotkanie o niewyznaczonym narazie terminie pomiędzy Astorią i Gryfem. (sk)

Lechia, Czarni, czy Rekord?...

W drużynowych bokserskich mistrzostwach okręgu lwowskiego nastąpiła chwilowa przerwa. Mistrzostwo zdobędzie prawdopodobnie po raz czwarty z rzędu — Lechia, która w dotychczasowych walkach nie straciła ani jednego punktu mimo, że walczyła zawsze w składzie nienajlepszym osłabionym brakiem Wróblewskiego i Góreckiego. W podobnie korzystnej jak Lechia sytuacji, znajduje się jeszcze Rekord. Wysoka lokata drużyny żydowskiej jest jednak wysoce problematyczna, gdyż Rekord walczył dotąd z przeciwnikami słabej klasy. Niespodzianki można jeszcze oczekiwać ze strony Czarnych. Z tych trzech drużyn wyłoni się przyszły mistrz Lwowa.

W grupie spadkowej, sytuacja została wyjaśniona niemal całkowicie. Obok Polonii przemyskiej, drugiego kandydata do klasy B, należy się doszukiwać z pośród Rewery, lub Strzelca, przy czym decydujące znaczenie w tym wypadku będzie miał mecz właśnie tych obu drużyn, rozegrany na szczęście Rewery w Stanisławowie. Obecny stan mistrzostw:

1) Lechia gier 4 pkt 8 st. walk 45:17; 2) Czarni g. 5 pkt. 7 st. walk. 47:29 3) Rekord g. 3 pkt. 6 37:11; 4) Pogoń g. 4 pkt. 4 st. walk. 38:24; 5) Rewera g. 4 pkt. 4 st. walk. 37:43; 6) Strzelec g. 5 pkt. 3 st. walk. 39:37; 7) Polonia g. 6 pkt. 0 st. walk. 6:90. (K.)

Lublin ma mistrza boksu

Okręg lubelski, jako pierwszy w Polsce wyłonił swego mistrza drużynowego w boksie na rok bieżący. Tytuł mistrza zdobyła drużyna Lubelskiej Wytwórni Samolotów (LWS), detronizując dotychczasowego wielokrotnego mistrza KSZO Ostrowiec. W mistrzostwach startowały K. S. Zw. Strzel. (Ostrowiec). LWS po wygranej z KSZO 10:5 pokonał ostatniej niedzieli w Ostrowcu Zw. Strz. 10:6 i tym samym uzyskał zaszczytny tytuł bez straty punktu. Pozostały do rozegrania mecz między oboma klubami ostrowieckimi nie będzie już miał wpływu na pozycję lublinian w tabeli, a zadecyduje jedynie o drugim miejscu. Należy objektywnie stwierdzić, że drużyna nowego mistrza reprezentuje niższą klasę niż KSZO, jednakże sukces swój zdobyła rzetelnie dzięki ambicji i twardości swoich zawodników. Na wyróżnienie w zespole LWS zasługują Choina w koguciej, walczący „systemem" Woźniakiewicza, oraz Zieliński w półśredniej i Kowalski w średniej. Obecnie LWS energicznie szykuje się do mistrzostw Polski, a w najbliższym planie przewiduje towarzyski mecz z Wartą (Poznań). (O.)

Trener sędzią meczu w Ostrowcu

W ramach okręgowych mistrzostw drużynowych odbył się mecz bokserski L.W.S. Lublin — Strzelec Ostrowiec 10:6. Poszczególne walki: na I-ym miejscu zawodnicy L.W.S. Białek przegrał z Gańskim, Choina wygrał v.o., Maciejewski zremisował z Kmieciem, Zieliński wygrał przez k.o. z Błaszczykiem, Kamiński przegrał z Jędrzejewskim, Siemion zremisował z Krajewskim, Kowalski wygrał z Solarkiem, Pils wygrał w. o.

Sędziował w ringu p. Fijałkowski, na pkty p. Kiszczyński, trener drużyny L.W.S. Kierownictwo drużyny „Strzelec" dowiedziawszy się o tym, założyło protest. Należy się dziwić, że Lubelski Okręg Bokserski toleruje podobną obsadę sędziowską.

Bokserzy Warszawianki w Kielcach

W sali Teatru Polskiego w Kielcach rozegrany został mecz pięściarski pomiędzy Warszawianką i kieleckim Granatem. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem gości 12:4. Wyniki poszczególnych walk:

Waga musza — Urbański (Warsz.) uległ Hajdukowi (Granat), waga kogucia — Budziszewski (W) zwyciężył Ormana (G), waga piórkowa — Stryjkowski (W) — Sykulskiego (G) przez k.o., waga lekka — Tomczyński (W) — Barana II (G) przez k.o., a Przybyszewski (W) — Tarasowa (G) waga półśrednia — Woźniakiewicz (W) — Kulczyckiego (G), waga średnia — Cenklak (W) — Przybyłę (G), waga półciężka — Karpiński (W) uległ Baranowi I (G). Sędziowali w ringu — Wajcberg, na punkty — Szczygłowski, obaj z Kielc. Widzów 1500. (ż)

Najbliższe mecze w stolicy

W najbliższą niedzielę odbędą się dwa mecze w kl. A. o mistrzostwo drużynowe stolicy. O godz. 17-ej Makabi spotka się z PZL w sali teatru Nowości. Obie drużyny mobilizują swych najsilniejszych pięściarzy. Makabi zamierza uzyskać dla Rozenbluma urlop z wojska. Jeśli projekt ten dojdzie do skutku, Rozenblum spotka się z Kowalskim, który ma zadebiutować po ostatniej chorobie ręki. Poza tą walką, ciekawie zapowiada się spotkanie kogutów: Jakubowicza z Możdżyńskim.

O g. 19-ej w Ursusie Polonia zmierzy się z Czechowicami. Polonia przypuszczalnie będzie startowała osłabiona brakiem Sowińskiego, którego ewentualnie zastąpi Mizerski.

PROTEST OKĘCIA przeciwko przegranej walkowerem z PZL zostanie rozpatrzony na przyszłym zebraniu zarządu WOZB, a to po zbadaniu dodatkowych materiałów. Jak się bowiem okazuje, zarząd stadionu podobno zobowiązał się, że dostarczy ring z akcesoriami, a więc i matą, której brak stał się powodem opóźnienia meczu.

PROTEST CZECHOWIC przeciwko rezultatowi meczu z PZL nie został uwzględniony

CZECHOWICE postanowiły nie wycofywać się z mistrzostw drużynowych Warszawy, a jedynie prosić Wydział Spraw Sędziowskich WOZB o wyznaczenie na ich mecze jednego sędziego punktowego.

W myśl regulaminu Czechowice mają prawo żądać sędziowania meczów przez jednego arbitra. Jedynie spotkania o mistrzostwo Polski muszą być oceniane przez trzech punktowych.

IKP — Wima 16:0 walkowerem

Pietrzak pokonał w poniedziałek wieczór Kłodasa, w ramach meczu drużynowego IKP—Wima. Był to mecz o mistrzostwo, ale Wima była zdekompletowana, stanęła do wagi w piątek, toteż końcowy wynik brzmi 16:0 (walkover). W spotkaniu towarzyskim wynik brzmiał 9:1 dla IKP.

Walka Pietrzaka z Kłodasem zapowiadała się o tyle ciekawie, że brany on jest pod uwagę do reprezentacji Polski na mecz z Estonią. Po dwóch rundach mniej więcej wyrównanych, w trzeciej Pietrzak trafia i częściej celnie i wygrywa zasłużenie. Pietrzak jest dziś dużo szybszy niż przed rokiem, ale mało dokładny w uderzeniach i mało uważa na zasłonę. Gdyby się miał bić w reprezentacji musiałby przejść ostry trening w towarzystwie równych mu wagą, w Łodzi nie ma on bowiem ani przeciwników, ani sparring-partnerów.

Kłodas, najstarszy bokser łódzki, a kto wie czy też nie najstarszy, czynny pięściarz w Polsce, włożył w walkę dużo serca, szedł odważnie naprzód, dużo zainkasował, ale do ostatniego uderzenia gongu nie ustępował.

IKP w niedzielę walczy z Hakoahem

Dorobek Niemców

w r. 1938

Skład drużyny niemieckiej na mecz z Polską został oficjalnie potwierdzony przez Związek niemiecki. Skład ten prawdopodobnie nie będzie zmieniony, choć Wrocław marzył o tym, aby w wadze ciężkiej zamiast Rungego wystąpił utalentowany Wrocławianin Klose. Byłoby to jednak zbyt wielkim ryzykiem.

Poniżej podajemy najważniejsze wyniki reprezentantów Niemiec w ub. sezonie.

MECZ NIEMCY — SZWECJA.

Wilke bije Almstroema, Runge przegrywa z Tandbergiem, Vogt bije Andersona.

NIEMCY—FINLANDIA

Huskonen bije Wilkego, Murach bije Rossi, Vogt bije Purho, Runge bije Holmberga.

NIEMCY — POLSKA.

Kolczyński bije Muracha, Vogt bije Szymurę, Runge bije Piłata.

MISTRZOSTWA NIEMIEC.

Obermauer bije koleino Kruegera, Geuslera, Tietscha i Bambergera.

Wilke bije Buetnera III, Leua, Rapp silbera i Graafa.

Buettner II bije Klahse, Kocha, przegrywa z O. Kaestnerem.

Murach bije Mietschke, Ulodericha i Flussa.

Baumgarten bije Gehre, Garrmeistera, Campe.

Runge bije Ortmansa, Knorra i Schnarre.

TURNIEJ ELIMINACYJNY W BERLINIE.

Nuernberg bije E. Agrena, Murach bije Petersena, Baumgarten — Zorzenone, Vogt — Kussa, Runge — Tandberga.

NIEMCY — ANGLIA

Obermauer przegrywa z Russellem. Wilke bije Pottingera, Nuernberg bije Powella, Baumgarten bije Harringtona, Vogt bije Browna, Runge bije Prestona.

NIEMCY — WŁOCHY

Wilke bije Sergo, Nuernberg bije Peire, Murach bije Pittori, Baumgarten bije Ferrario, Vogt przegrywa z Musiną, Runge bije Lazzari.

MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE WE WROCŁAWIU

Obermauer bije Landgrafa, Schuberta i Kaisera; Wilke bije Gummersbacha; Buettner II bije Josiga, Schafera i Graafa; Nuernberg bije Strehle. Buettnera I i Krafta; Murach bije Fuehrera, Raschke, Uldericha i Kriese.

NIEMCY — WĘGRY

Obermauer przegrywa z Podanym. Nuerberg bije Mandiego, Murach bije Szigetiego, Runge bije Nagy.

W lecie Box Sport ustalił skład czterech drużyn narodowych i czterech reprezentacji narybku.

W I drużynie byli wszyscy reprezentanci na mecz z Polską poza Buettnerem, (w piórkowej był Schoeneberger); w IV drużynie był pogromca Buettnera z mistrzostw O. Kaestner; w III drużynie narybku był pobity przez Buettnera lipszczanin Klahse.

O Buettnerze, który przedstawia się najbardziej tajemniczo z ósemki niemieckiej pisał Box Sport przed mistrzostwami, że jest on bokserem, którego może pokonać tylko mistrz. Ma doskonałą długą lewą i świetnie unika ciosów. Przeszedł on wszystkie kursy olimpijskie i w ostatniej chwili ustąpił miejsca w reprezentacji Minerowi.

Mecz z Niemcami we Wrocławiu odbędzie się w niedzielę, 13 listopada o godz. 18-ej.

Sezon piłki ręcznej

na terenie okręgu stołecznego

systemie rozgrywek koszykówki i szczypiorniaka klasy B zaszła obecnie znacza zmiana. Mianowicie, mistrzostwa szczypiorniaka w klasie A odbywają się na piłkarskich w dwóch rundach: jesienią i wiosną. Wobec tego, że o tej inowacji poszczególne okręgi zostały za późno powiadomione mistrzowie B. klasy poszczególnych okręgów przystąpią do rozgrywek A klasy dopiero w rundzie wiosennej.

szczypiorniaku męskim B klasy uczestniczy 12 drużyn, które podzielono na 3 grupy. Z tych jedna stanowią drużyny rezerw. finału zakwalifikowały się 3 zespoły: Iskra i Warszawianka, które grają ze sobą po dwa mecze. Dotychczas rozegrano spotkanie, w którym PZL zwyciężył nieznacznie Iskrę 7:8. „Lotnicy" mają za największe szanse na awans.

szczypiorniaku kobiecym tejże klasy walczyły tylko 4 drużyny: Warszawianka, Iskra, i KPW Orzeł, przyczym ten ostatni wycofał się. Mistrzostwo zdobyła Warszawianka przed Iskrą. Obie weszły do A klasy.

koszykówce męskiej klasy B finały z udziałem czterech drużyn: KPW Pruszków, Makabi, Strzelca Pruszków i Ursusa wyłonią właściwie mistrza. KPW Pruszków. Ostatnio okazało się jednak, że jeden z finalistów, Ursus, dostał się do finałów niesłusznie i że jego miejsce powinno zająć KPW Wschód. Zostały zatem jeszcze do rozegrania 3 spotkania KPW Wschód z Makabi, i z pruszkowskimi: Strzelcem i KPW.

Również i w koszykówce kobiecej B klasie nie został jeszcze wyłoniony mistrz. Najpoważniejszym kandydatem do tego tytułu Polonia, która jak wiadomo spadła do niższej klasy po rozgrywkach mistrzowskich zeszłej zimy. Pobyt jej w klasie B będzie bardzo krótki i najprawdopodobniej w nadchodzącym sezonie zimowym zobaczymy tą do niedawna jeszcze mistrzowską drużynę Polski ponownie w szeregach ekstra klasy. Najgroźniejszym przeciwnikiem Polonii jest młoda, ale bardzo silna drużyna KPW Pruszków. Mecz pomiędzy temi dwoma zespołami, wyznaczony na 22 b.m. będzie miał decydujące znaczenie.

W szczypiorniaku męskim A klasy uczestniczą drużyny: AZS, Polonia, Warszawianka, Strzelec (Warszawa) oraz Skra. Robotnicza drużyna wycofała się, gdyż terminy spotkań kolidowały z jej kalendarzykiem piłkarskim. Większość graczy Skry to piłkarze. Drużyna spada więc automatycznie do niższej klasy.

Dotychczas rozegrane zostało tylko jedno spotkanie AZS — Polonia które zakończyło się zwycięstwem akademików 9:5. W rozgrywkach tych największe szanse do tytułu mistrzowskiego posiada drużyna akademicka.

Wreszcie w szczypiorniaku kobiecym A klasy biorą udział: AZS, Polonia, Makabi oraz Warszawianka i Iskra, które awansowały w ubiegłorocznych rozgrywkach. I tu faworytem drużyna AZS, która wysoko pokonała Polonię 11:3.

Termin zgłoszeń minął 10 bm. W poszczególnych grach biorą udział następujące drużyny:

siatkówka męska: AZS, Polonia, CWS, Warszawianka, KPW Orzeł, i PZL, mistrz klasy B.

siatkówka kobieca: Polonia, AZS, Makabi, Warszawianka, KPW Orzeł i Żoliborz, mistrz klasy B.

koszykówka męska: AZS, Polonia, Warszawianka, Skra, KPW Orzeł i mistrz klasy B.

koszykówka kobieca: AZS, Makabi, Skra, Warszawianka, KPW Orzeł i mistrz klasy B.

B. K.

Albański rewelacją szczypiorniaka

Mistrzostwo szczypiorniaka okręgu lwowskiego mają obecnie swoją sensację w postaci rewelacyjnej formy Pogoni, która w dotychczasowych spotkaniach odniosła same zwycięstwa, wygrywając m. in. z dotychczasowym długoletnim mistrzem Lwowa — AZS. Pogoń dysponuje młodą, bardzo obiecującą drużyną, w której najpewniejszym punktem jest debiutant w szczypiorniaku — Albański. Dotychczasowe spotkania przyniosły następujące wyniki: AZS — LDH 13:4, Pogoń — Czarni 11:4, Dror — LDH 5:0, AZS — Czarni 11:2, Pogoń — AZS 6:2, Czarni — LDH 0:0, Pogoń — Dror 6:1. (K.)

Odpowiedzi Redakcji

P. Maryś, Ostrów. Atakiem kierował Matyas. Każdy dziennikarz, zrzeszony w Zw. Dz. Sp. R. P. ma wstęp wolny na wszystkie imprezy sportowe w kraju.

Pp. bokserom KS. Lub. Wytwórni samolotów dziękujemy za pozdrowienia ze zwycięskiego meczu w Ostrowcu.

P. Jabłoński, Brześć. Za uznanie dziękujemy. Kroniki prowincjonalnej prowadzić niestety nie możemy. O mistrzostwie ligi okręgowej Polesia piszemy regularnie.

P. BraunR., Poznań. Pierwszy jest lotnikiem szkole podch. w Dęblinie, drugi należy do Warszawianki (ul. Wawelska).

Finlandia może być dumna

z bilansu swych lekkoatletów



KOTKAS

olbrzym wzrostu 190 cm wagi około 80 kilo, skacze w wyż — jak piórko.

Helsinki, w październiku.

Wspaniały bieg na 10 km Taisto Maeki w Tammerforsie ukoronował wielki sezon lekkoatletyczny Finlandii. Przyniósł on w biegach długich potwierdzenie hegemonii, wspaniałe wyniki „milerów" i nowy zasób młodych biegaczy. Tylko Kaelarne Jonsson rozsadza zwarty front Finów. Na 3 km — ten dystans odpowiada mu specjalnie dobrze — jest nawet bezkonkurencyjny.

Asem Finlandii jest Taisto Maeki, który dopiero w tym sezonie doszedł definitywnie do głosu i przejął spadek dwu takich biegaczy jak Hoeckert i Salminen. Kauko Pekuri tworzy wraz z Maekim parę, jaką Finlandia miała dotąd tylko raz jeden (Nurmi — Ritola). Z tymi dwoma młodzikami (na pojęcia fińskie) Salminen tworzy dominującą trójkę. Potem idzie trójka z Kurkkim, Laihoranta (znów dwu młodych) i Lehtinenem. Nadziejami na przyszłość są Tuominen, Lindblad i Heino. W roku przyszłym mogą wrócić Hoeckert, Askola, Iso Hollo, a dojść może jeszcze jakiś młodzieniec. Długie dystanse w Finlandii są niezwykle wyrównane i tak bogate w wielkich biegaczy, jak nigdy dotąd.

Sprinty zato są wciąż słabe. Tammisto i członek związków robotniczych Savolainen mają zdecydowaną przewagę; w maratonach panuje wspaniały oldboy Muinonen, ale nadziejami na rok 1940 są też Tamila i Iso Hollo.

Oto lista biegaczy: 100, 200 i 400 m Tammisto 10,7, 21,8, 48,3; 800 m Peussa 1:53,3.

1500 m Hartikka 3:52, Sarkama 3:52,5, Pekuri 3:53,1, Matilainen 3:53,4, Peussa 3:53,4. Średnia 10 najlepszych wyników 3:54,7.

3 km: Maeki 8:22,2, Pekuri 8:22,5, Kurki 8:28.8, Laihoranta 8:28,8, Hoppania 8:29,6, Salminen 8:29,8. Średnia 10 najlepszych 8:30,0.

5 km: Maeki 14:26.8, Pekuri 14:27,4, Salminen 14:28,4, Lehtinen 14:30,2, Kurki 14:40,3, Jaervinen 14:43,8, Lindblad 14:43,9, Laihoranta 14:45, Touomi nen 14:46,8, Tamila 14:49,6. Średnia 14:38,2.

10 km: Maeki 30:02, Salminen 30:13,4 Pekuri 30:14, Laihoranta 30:35, Tamila 30:42,8. Średnia — 31:04,1.

Jeszcze lepiej niż długodystansowcy spisali się oszczepnicy: w roku 1936 41 rzuciło ponad 60 mtr., w r. 1937 51, a w tym roku 70. Rekordem „wszystkich czasów" jest tegoroczna przeciętna — 71 mtr 41 cm. Tylko 6 państw ma lepszy rekord państwowy.

Najlepszym i najregularniejszym miotaczem był Matti Jaervinen, choć oddał rekord świata urodzonemu talentowi Irjo Nikkanenowi. Nikkanen powinien jeszcze przed rokiem 1940 rzucić ponad 80 mtr.

Trzeci na liście jest członek związku robotniczego Autonen. Ponieważ rzuca on równomierniej od Szweda Attervalla i Węgra Varszeghi, dzieli on wraz z Estończykiem Sule miejsce trzeciego oszczepnika świata.

W rzucie młotem na czele stoi również członek Związku robotniczego. W dysku Finlandia ma tylko jednego miotacza klasy światowej Kalevi Kotkasa. W kuli przeciętna 15,18 jest doskonała, brak jednak wybitnych miotaczy.

Lista: oszczep — Nikkanen 78,80 Jaervinen 76,87, Autonen 73,01, Vaino 72,38, Mikkola 71,40, Toivonen 71,10. Przeciętna — 71,41 w roku 1937 69,58.

Młot — Veidt 53,76, Anttalainen 52,75, Hannula 52,55, Heino 52,18, Paerni 50,26. Kotkas 15,55, Niemi 15,45, Kuntsi 15,19. Kotkas 14,55, Niemi 15,45, Kuntsi 15,19. Średnia — 15,18; w roku 1937 — 14,99.

Dysk — Kotkas 50,02, Mentula 47,08, Huutoniemi 45,01.

Skoczkom fińskim powodziło się znacznie gorzej. Tylko trójskoczkowie utrzymali dominującą pozycję Suomi, również czołowe wyniki skoczków wzwyż są doskonałe choć Kotkas i Kalima nie zdobyli mistrzostwa Europy. Choć w tyczce i w skoku wdal Finowie mają nie wiele do powiedzenia właśnie w tych konkurencjach notujemy postępy w czołowych wynikach:

Reinikka, mistrz dziesięcioboju z wynikiem 6577 poprawił rekord tyczki o 3 ctm.

Lista: skok wzwyż — Kotkas 198, Kalima 197, Paerasalo 195, Ursin 190, Airisto 188. Średnia — 190.1.

Trójskok — Rajsaari 15,32, Noren 15,02, Ilovaara 14,99. Sonck 14,75. Średnia — 14.70,7.

W dal — Sariola 744, Louma 726, Simola 720, Laine 719. Średnia — 713,2.

Tyczka: Reinikka 406, Lahdesmaki 393, Kopea 390. Średnia — 3.84,1.

Muld



DWAJ RYWALE FIŃSCY

Nikkanen i Järvinen tworzą wśród oszczepników świata specjalną extra-klasę

Cierniowa droga do sławy

Tragiczne lata „Tiger Jacka"

Jack Dempsey, były mistrz świata, jest wciąż jeszcze najpopularniejszym bokserem Ameryki. Gdy sędziuje w ringu frekwencja zwiększa się o wiele tysięcy, gdy stoi za lada w barze swego dancingu koło Madison Square Garden trudno się do niego docisnąć. Popularność ta datuje się z czasów wielkich zwycięstw na ringu, ale dużo ciężkich chwil przeżył mistrz świata zanim podbił serca swych ziomków.

Gdy 4 lipca 1919 pokonał w Toledo mistrza świata, olbrzymiego Jess Willarda i zdobył szampionat publiczność przyjęła to zimno, nawet niechętnie.

Po paru dniach pojechał Dempsey ze swym menażerem Kearnsem do Hollywood starać się o kontrakt filmowy. Nie wiele mu pomogło to, że włóczył się i fotografował z gwiazdami jak Doug, Fairbanks, Mary Pickford, Charlie Chaplin. Pertraktacje z kinem rozbiły się i Dempsey, jak nie pyszny wrócił do swej matki do San Francisko. Pieniędzy nie miał (wówczas mecze nie przynosiły jeszcze setek tysięcy) więc z radością podpisał kontrakt z Cyrkiem Sells Floto.

Przez dwa miesiące występował Dempsey jako... błazen lub jako tancerz ekscentryczny. Wybawiło go z tego dopiero podpisanie kontraktu z towarzystwem filmowym. Dempsey miał dostać 100.000 dolarów i udział w zyskach. Zaledwie jednak zaczęły się zdjęcia, wybuchła burza. Prasa zaczęła pisać, że Dempsey niesłusznie zdobył mistrzostwo, że nic nie umie, że wygrał faulem i t. d.

Na premierze filmu w San Francisko widzowie obrzucili ekran jajkami, tak że przedstawienie trzeba było przerwać.

Przeszło wiele miesięcy, miesięcy trudnych i ubogich, zanim Dempsey podpisał nowy kontrakt: 6 września walczył z Billy Miske.

Miske bokser stary, zużyty, przez trzy rundy dawał się mistrzowi we znaki, ale prawy hak Dempseya skończył walkę. Ten klasyczny nokaut był punktem zwrotnym w karierze wielkiego boksera.

Po paru miesiącach podpisał on ze słynnym menażerem Tex Rickardem kontrakt na mecz z Billy Brennanem. Dempsey zaczął przygotowywać się do tego meczu niezwykle starannie. Nie pozwalał sobie ani na jeden dzień odpoczynku, nigdy potem nie pracował z taką zaciętością. Brennan był bowiem jednym z najlepszych techników i taktyków świata i pokonał takiego pięściarza jak Harry Greb.

Od samego początku Brennan zasypał Dempseya seriami ciosów, tak że rozbił Dempseyowi nos, usta i oczy. Zalany krwią Dempsey wpadł w wściekłość; zadawał ciosy na oślep. Brennan ograniczał się do kontr; ani razu nie wdał się w bijatykę. Po 11 rundzie Brennan prowadził wysoko na punkty.

W przerwie przyszło otrzeźwienie. Kearns wytłomaczył wreszcie, że jeśli tak dalej pójdzie Dempsey przegra walkę „Tiger Jack" zaczał walczyć spokojnie, świetną fintą podniósł zasłonę Brennana i zadał morderczy hak w wątrobę.

Szał radości ogarnął widownię. — Zniesiono Dempseya w triumfie z ringu. Na jego filmach było przepełnienie. Dempsey stał się najpopularniejszym bokserem Ameryki. Nie odebrały mu tej popularności nawet dwie porażki z Tunneyen..

Dunecki jako dziesięcioboiowiec

W ramach mistrzostw drużynowych Pomorza w lekkiej atletyce odbył się dziesięciobój o mistrzostwo Pomorza. Wielki sukces odniósł znany wszechstronny lekkoatleta pomorzanin z Torunia — Dunecki, który wynikiem 5683 pkt. ustalił nowy rekord Pomorza (dotychczasowy rekord należał do Sieberta z SCG Grudziądz i wynosi 5295 pkt.). W poszczególnych konkurencjach Dunecki uzyskał nast. wyniki: 100 m. — 11.2 sek., skok w dal — 605 m., wzwyż— 1.56 mtr., 400 m. — 53,3 sek., 1.500 mtr. — 5:33,4 min., rzut kulą —12.16 m., rzut dyskiem — 34.53 m., oszczep — 32,12 m., skok o tyczce — 2.73 m., 110 płotki — 16.7 sek. (zik.).



DUNECKI

Dużo listów — ani jednego spotkania

Kontakt polsko-niemiecki w koszykówce nie istnieje

BERLIN, 18 października.

— Ach to pan jest z Przeglądu Sportowego — zapytał mnie referent koszykówki p. Obermeyer, prowadząc mnie do swego pokoju w „Domu Sportu Niemieckiego". Na ścianach proporczyki i obrazy, pamiątki licznych kontaktów międzynarodowych. Nad biurkiem wielki kolorowy plakat: „I międzynarodowy turniej koszykówki z udziałem Anglii, Francji, Włoch, Łotwy, Niemiec i... Polski".

— Wydrukowaliśmy go — mówi p. Obermeyer — mając nadzieję, że Polska na pewno przyjedzie. Cieszyliśmy się na to specjalnie gdyż nie mieliśmy dotąd okazji gościć u siebie nawet polskiej drużyny klubowej.

Ze stosu teczek wyjął p. Obermeyer jedną z napisem: „Koszykówka Polska — Niemcy" i znów zwrócił się do mnie.

— Niech pan patrzy na ten stos korespondencji waszych klubów z nami. Najpierw zwrócił się do nas AZS Poznań. Musieliśmy odmówić, gdyż w tym czasie najlepsi nasi gracze byli na obozie treningowym. A bez nich kluby były niezdolne do niczego. Po tym pisał do nas Kolejowy PW. z Poznania z prośbą o zorganizowanie paru występów w Niemczech po drodze z tournee po Belgii. I znów musieliśmy odmówić: nasza reprezentacja bawiła właśnie w Londynie; a że reprezentacja składała się wyłącznie z berlińczyków o występie KPW w Berlinie nie mogło być mowy. Bo jedno musi pan wziąć pod uwagę, jeśli chce pan zrozumieć nasze położenie: nasze drużyny klubowe nie rozporządzają taką ilością graczy jak kluby polskie. Gdy zabierze się więc z klubu dobrego gracza, staje się on niezdolny do walki. Nie wynika z tego, że boimy się porażek. Przeciwnie, wiemy że od Polski możemy się wiele nauczyć. Ale w takich warunkach sprowadzanie drużyn polskich przyczyniłoby się katastrofą finansową. Jestem zadowolony że wreszcie mogę to wytłómaczyć.

Pragnąc nawiązać stosunki zaprosiliśmy Polskę na turniej koszykówki do Berlina na 9 i 10 kwietnia. Polska zgodziła się. Cieszyliśmy się jednak trochę za wcześnie, gdyż turniej z powodu plebiscytu w sprawie „Anschlussu" musiał być odwołany. Zawiadomiliśmy o tym Związek polski i powiedzieliśmy, że turniej odbędzie się później. Polska odpowiedziała, że w lecie nie będzie mogła przyjechać, gdyż koszykarze grają wówczas w szczypiorniaka.

Wwyciągnęliśmy z tego wnioski i zorganizowaliśmy turniej późną jesienią — 22 i 23 października. Zaprosiliśmy oprócz Polski — Anglię, Francję, Włochy i Łotwę. Wszyscy się zgodzili. Od Polski dostaliśmy telegram: „Termin niemożliwy — list w drodze". List dotąd nie nadszedł. Zamiast Polski zaprosiliśmy Szwajcarię. Szkoda...

Cóż mogą być za powody odmowy? Polska, która ma tylu dobrych koszykarzy, jest przecież w stanie wystać do Berlina dobrą drużynę, nawet jeśli nie wszyscy gracze są w szczytowej formie. Zresztą we Włoszech, Francji i Anglii też jest początek sezonu, a jednak przyjeżdżają.

To niepowodzenie nie powinno jednak zepsuć naszych dobrych stosunków sąsiedzkich. Przeciwnie, chcemy zrobić wszystko co w naszej mocy, aby wzmocnić zadzierzgnięte nici. Co pan myśli o meczu Polska — Niemcy w zimie?

Poza tym widzę możliwość granicznych kontaktów koszykarzy poznańskich i wrocławskich, które z czasem rozciągnęły by się na inne okręgi. Niech pan to powie swym rodakom i pomoże tem we współpracy polsko-niemieckiej, która w ostatnich czasach [illegible] ciła tyle sukcesów.

Pozdrowienia dla polskich koszykarzy i uścisk dłoni zakończyły wizytę. Umundurowany portier ukłonił mi się grzecznie i wskazał najbliższy urząd pocztowy. Wywiad musiał przecież jeszcze dziś pojechać do Warszawy.

G. B.

ŚWIETNY MARATOŃCZYK

Maraton węgierski wygrał, tak jak w ub. roku, 24-letni Mucsi, w doskonałym czasie 2:38:44. Drugi był, też jak w ub. roku, Kiss o 11 minut z tyłu.



CAŁKA I BĄKOWSKI

zmierzyli się w ramach meczu Okęcie — C.W.S. 8:8. Weteran Bąkowski uległ młodszemu koledze.

Triumf zapaśników Warszawy

na mistrzostwach Polski w Łodzi

W Łodzi w sali YMCA odbyły się pierwsze oficjalne mistrzostwa Polski w zapasach w stylu wolnoamerykańskim. Na starcie stanęło 34 zawodników ze Śląska, Łodzi, Warszawy i Krakowa. Poziom walk był dobry.

Waga kogucia ucierpiała na tym, że Rokita (Warszawa) nie został dopuszczony z powodu nadwagi. Tytuł mistrza zdobył Ślązak Szurej przed Fedorowiczem (Warszawa) i Rybakiem (Ł).

W piórkowej była obsada samych asów, jak np. Sawka i Neubauer (W) i Kulesza (Łódź). Rewelacyjną formę pokazał Kulesza, który położył Sawkę na łopatki, a Neubauera i Gryftę (S) pokonał na punkty.

W półciężkiej zwyciężył Ślązak Krysmalski przed Śliwińskim (Ł) i Małeckim (W). Śliwiński walczył po rocznej przerwie i miał złamany obojczyk.

W ciężkiej bezkonkurencyjny był Jakubowski, który po paru sekundach położył przerzutem przez biodro Ślązaka Bobka, a z Kozerskim (W) wygrał na punkty. Jakubowski zdobył mistrzostwo Polski po raz drugi. Kozerski zajął drugie miejsce.

Waga lekka miała bodaj najlepszą obsadę. Kuligowski nieoficjalny mistrz Polski zdobył i tym razem tytuł ale niezbyt zasłużenie. Rozstrzygnięcie jego walki finałowej z Świętosławskim wywołało burzę protestów widowni. Trzeci był Ślązak (Warszawa).

W wadze półśredniej zwyciężył Szajewski (Warszawa) przed Suchym (W) i Barylakiem (Łódź).

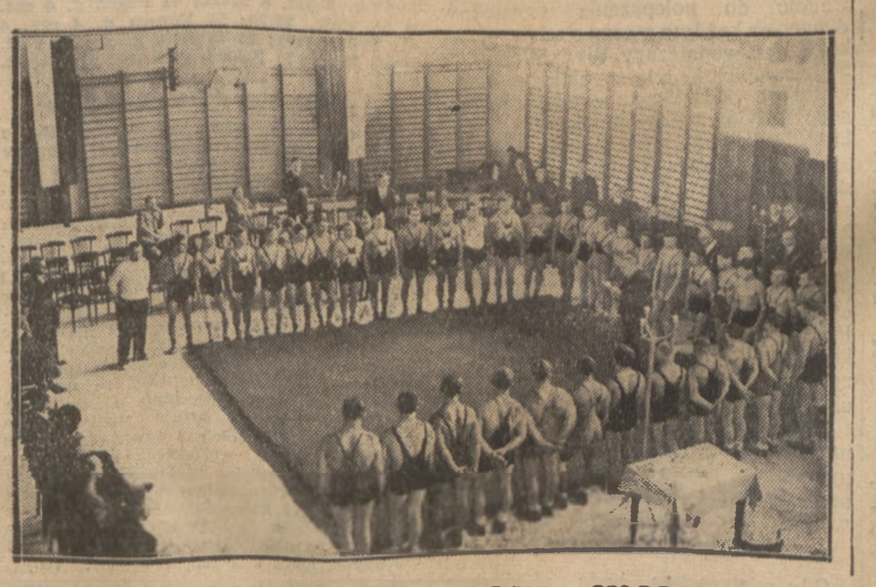
W średniej tytuł powędrował do Krakowa. Zwyciężył Bajorek przed Rejniakiem (W) i Hinzem (Ł).

Sędziowanie budziło sporo zastrzeżeń. Mistrzostwa były wzorowo zorganizowane. Widzów 200 do 300 osób.



ZŁY START POLEK W RZYMIE

Porażka z Włoszkami odebrała naszym koszykarkom szanse na tytuł mistrza Europy. Bruszkiewiczówna strzela do kosza, obok Bertolini



O MISTRZOSTWO WALKI „WOLNEJ"

ubiegało się w Łodzi 43 zapaśników polskich



MRUGALLA NIE DAJE SIĘ ZASKOCZYC

Arturowi, na meczu A. K. S. — Wisła 0:0 w Chorzowie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł. w tekście 80 gr. reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10. tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ